Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron

REPUBLIKA

Rok I | ŁÓDŹ, PIĄTEK 7 MAJA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | 126

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Kryzys gabinetowy trwa!

Pos. Chaciński zrzekł się misji utworzenia rządu.

Teka spraw wewnętrznych jest kością niezgody w szeregach chjeno-piasta.

Na terenie sejmu powstał wczoraj blok stronnictw lew.cowych.

(Specjalna służba parlamentarna „Il. Republiki").

Nasz sprawozdawca parlamentarny (L.) telefonuje:

Rozwój przesilenia postępuje utartym szlakiem. Kandydaci na premjera mają bardzo trudne zadanie do spełnienia.

Porażka Witosa.

Pierwszą porażkę i to bardzo bolesną poniósł prezes Witos, który miał nadzieję, że w ciągu ubiegłej nocy uda mu się przezwyciężyć trudności, wysuwane przez związek ludowo-narodowy i załagodzić spór o tekę spraw wewnętrznych. Tymczasem nadzieje te zawiodły.

Z.L.N. uparł się i nie pomogły tu żadne witosowe sztuczki.

Co gorsze we własnym klubie p. Witos, musiał najeść się niewdzięczności, gdyż chłopscy członkowie „Paista" na zebraniu klubowem, które odbyło się rano, stanowczo opowiedzieli się przeciwko temu, aby poseł Witos stanął na czele rządu chjeno-piasta.

Kmiotkowie przypomnieli sobie bowiem, jakie to cięgi ich klub dostał po lanckorońskiej ugodzie.

„Gracz nad gracze" został zaskoczony takim obrotem rzeczy i musiał zrezygnować ze swych ambicji i zamiarów. Pojechał też do Belwederu i z ciężkim sercem oświadczył p. prezydentowi Rzeczypospolitej, że misji tworzenia rządu się zrzeka.

Coprawda mógł to pan Witos, znając nastroje sejmowe, uczynić jeszcze onegdaj i nie przedłużać niepotrzebnie przesilenia o kilka godzin, lecz, powtarzamy, nie tracił nadziei.

Popołudniu o p. Witosie, jako o premjerze nikt już nie mówił, ani nie myślał.

To też prezes „Piasta" z zasępioną twarzą nerwowo przechadzał się po kuluarach.

Pos. Chaciński na widowni.

Tymczasem do Belwederu został wezwany poseł Chaciński. Konferencja z p. prezydentem trwała dość długo, poczem p. Chaciński udał się do prywatnego mieszkania p. marszałka Rataja, a następnie zwitał w klubie sprawozdawców parlamentarnych, gdzie oświadczył:

P. prezydent nalegał na mnie, abym tworzył gabinet. Prosiłem o czas dla zbadania, czy jest dla mnie możliwe utworzenie gabinetu parlamentarnego o trwałych i mocnych podstawach i z wyraźnym programem.

Mam czas, udzielony mi przez p. prezydenta do jutra rana (piątek), ale będę się starał dziś do wieczora wyjaśnić sytuację.

Lewica się blokuje.

Gdy p. Chaciński bawił w Belwederze, olbrzymie wrażenie, szczególnie wśród endeków i piastowców wywołała wiadomość o zblokowaniu się lewicy.

Zaczęto też natychmiast snuć przypuszczenia o możliwości utworzenia centrolewu.

Rzeczywiście w lokalu P.P.S. rozpoczęła się narada.

Na jej rezultat oczekiwał również i p. Chaciński.

Około godziny 6.30 konferencja się skończyła. Oto jej przebieg.

W konferencji wzięli udział posłowie: Marek, Niedziałkowski, Moraczewski (P.P.S.), Poniatowski, senator Woźnicki (Wyzwolenie), Jan Dąbski, Bryl (związek chłopski), Bartel (klub pracy).

Zebrani stwierdzili konieczność stałego kontaktu i współpracy całej lewicy, zarówno w okresie obecnego przesilenia, jakoteż i w dalszej przyszłości.

W stosunku do prób odtworzenia chjeno-piasta zebrane stronnictwa zajęły stanowisko, które wyraża się w następującej rezolucji:

„Precz z chjeno-piastem!"

woła demokracja polska.

„Przedstawiciele P.P.S., Wyzwolenia stronnictwa chłopskiego i klubu pracy uważają za swój obowiązek oświadczyć z całym naciskiem, że próby utworzenia rządu, wyrażającego społeczne, polityczne i gospodarcze dążenia reakcji, stanowiąc jaskrawą prowokację całej Polski p[illegible]cej, napotkać muszą na stanowczy najostrzejszy opór ze strony zorganizowanej demokracji. Rząd tego typu postawiłby kraj w obliczu bezpośredniej katastrofy, bez drogi wyjścia, bez nadziei naprawy".

Wiadomość o tym solidarnym postanowieniu lotem błyskawicy rozeszła się po sejmie.

Wrażenie było nadzwyczajne. Nie należało się temu dziwić, gdyż bodaj od czasu odzyskania niepodległości, lewica polska poraz pierwszy wystąpiła tak jednolicie.

Pozatem dodać należy, że lewica postanowiła, rozwijając w dalszym ciągu to postanowienie, aby bez wzajemnego porozumienia nie dawać żadnych odpowiedzi kandydatowi na premjera.

W podobnych konferencjach z ewentualnym szefem rządu będzie brał udział jeden tylko przedstawiciel zblokowanych klubów, który będzie ich rzecznikiem.

Lewica gotowa ująć ster.

Korespondent wasz zapytał jednego z uczestników narad:

— Czy panowie wyjdą z dotychczasowego swego negatywnego stanowiska?

— O ile zajdzie ku temu potrzeba — tak — brzmiała odpowiedź.

— To znaczy?

— Że nie zawahamy się nawet wziąć władzy w nasze ręce. W tym celu odbędą się jeszcze narady.

— Z kim?

— Oczywiście z klubami, które dotychczas stoją poza blokiem.

Po zakończeniu narad bloku lewicy poseł Chaciński zaprosił na konferencję posła Marka.

Przebieg rozmowy tej był następujący:

Rząd jest środkiem do celu.

Na zapytanie posła Chacińskiego czy PPS poszłaby na koalicję o kształcie poprzednim, ewentualnie rozszerzonym na inne stronnictwa, dr. Marek oświadczył:

— Rząd jest dla nas tylko instrumentem dla przeprowadzenia programu P. P. S., jako partja państwowa, wystawiła swój program sanacji gospodarczej.

Skoro program ten będzie przyjęty przez stronnictwa sejmowe, to PPS może czynnie współpracować.

Poseł Marek w końcu oświadczył, że o ile poseł Chaciński oparłby się na czterech grupach: „Piast", ZLN, Ch. D., NPR z poparciem Ch. N., spotkałby się z najostrzejszą opozycją całej lewicy.

Po tej konferencji odbyła się następna z przedstawicielem „Wyzwolenia" posłem Putkiem.

Na zapytanie posła Chacińskiego, jak by stronnictwo „Wyzwolenie" ustosunkowało się do projektu utworzenia większej koalicji, którąby obejmowała PPS i „Wyzwolenie", poseł Putek odparł, że właśnie niedawno odbyła się konferencja stronnictw lewicy i że rozmowa z blokiem tych stronnictw byłaby bardziej celowa z uwagi na to, że stronnictwa ustaliły wspólną platformę postępowania i są w toku opracowywania wspólnego programu.

Osoba p. Chacińskiego jest sympatyczną dla „Wyzwolenia".

Skrępowany przez reakcję.

Dalej poseł Putek zapytał, czy p. Chaciński nie zechciałby koalicji przesunąć bardziej na lewo z pominięciem większej ilości elementów prawicowych.

Poseł Chaciński oświadczył, że jest związany w innym kierunku i dlatego na tę koncepcję odpowiedzi dać nie może.

W toku dalszej rozmowy, ze względu na wiadomość o bloku lewicy, uznał p. Chaciński dalsze rozmowy z innymi członkami tego bloku na razie za zbędne i postanowił zakomunikować ten fakt stronnictwom prawicowym.

Następnie p. Chaciński odbył konferencję z posłem Dubanowiczem.

Na pytanie posła Chacińskiego co do stosunku klubu Ch.-N. do próby tworzenia rządu przez niego, poseł Dubanowicz odpowiedział, że żadnym próbom tworzenia rządu na podstawie czterech stronnictw dotychczasowej większości Ch. N. przeszkadzać nie ma zamiaru.

Narada trwała do godziny 10,15 wieczorem, poczem poseł Chaciński, nie zdając sprawy z przebiegu obrad, opuścił gmach sejmu, obiecując powrócić około północy.

Wedle zebranych przez nas informacji poseł Chaciński udał się do jednej z restauracji warszawskich, gdzie oczekiwał nań poseł Witos.

Nec Hercules contra... Witos.

Po długiej wymianie zdań z prezesem „Piasta" poseł Chaciński udał się do Belwederu i o godzinie 1-ej w nocy telefonicznie poinformował przedstawicieli prasy jak następuje:

W tej chwili oświadczyłem p. prezydentowi, że powierzoną mi misję uważam za skończoną.

Na pytanie przedstawicieli prasy, jakie przyczyny spowodowały tę decyzję, poseł Chaciński odparł, że powodem zrzeczenia się misji tworzenia rządu były nieporozumienia w kwestjach personalnych.

Na zakończenie rozmowy poseł Chaciński dał wyraz nadziei, że kryzys będzie szybko zlikwidowany.

Okazuje się, że nasze poprzednie doniesienia o panujących wśród grubej czwórki rozdźwiękach były najzupełniej prawdziwe, a szczególnie co się tyczy teki spraw wewnętrznych, o którą to tekę rokowania Chjeno - Piastowe się rozbiły.

W ten sposób wracamy do punktu wyjścia, w którym rozpoczął się kryzys gabinetowy.

Niema pieniędzy dla Wilusia.

Reichstag odrzucił ustawę o odszkodowaniach dla rodzin b. panujących.

Berlin, 6 maja

Polska Agencja Telegraficzna.

Reichstag odrzucił w 2 czytaniu 236 głosami przeciwko 142 projekt ustawy o odszkodowaniach dla rodzin byłych panujących. Przewodniczący Reichstagu stwierdził po głosowaniu, wobec odrzucenia ustawy, że 3-cie czytanie nie odbędzie się. Projekt odesłany zostanie rządowi Rzeszy, celem przeprowadzenia plebiscytu.

—:o:—

Rokowania z Abd-el-Krimem

zostały zerwane wobec nieustępliwości riffenów.

Udzda, 6 maja

Polska Agencja Telegraficzna.

Według urzędowych doniesień, przywódca delegacji ryffenskiej Aserkane odpowiedział gen. Simon, że poczynienie zmian w odpowiedzi, udzielonej na pytania postawione dnia 26 kwietnia, jest niemożliwe.

Ryffeni wydadzą tylko 50 jeńców francusko - hiszpańskich za 50 swoich.

Gen. Simon oświadczył wobec tego że prowadzenie dalszych rokowań jest bezcelowe.

Rokowania zostały zerwane.

Delegacja ryffenska odwieziona zostanie na pokładzie kontrtorpedowca.

Na marginesie ugody z żydami

rząd wykaligrafował wymijająco—odkładające uwagi, które czyniły w praktyce z całego aktu zbiór teoretycznych, nieziszczalnych pragnień.

Spr. parl. „II. Republiki“ (L) telef.: Koło żydowskie ogłosiło wczoraj **wytyczne ugody polsko-żydowskiej**, z których podajemy najciekawsze ustępy.

I. W DZIEDZINIE GOSPODARCZEJ.

W sprawie odpoczynku niedzielnego rząd zobowiązał się wydać zarządzenie o przedłużeniu dla żydów, świętujących sobotę i święta, pracy w sklepach o 3 godziny ponad normę.

(Uwaga rządu: **Na jesieni**).

Dalej rząd zobowiązał się wnieść projekt ustawy, usuwającej lub conajmniej uzgodniającej przymus odpoczynku niedzielnego (uwaga rządu: **o ile zgodzą się stronnictwa lewicowe**).

W SPRAWACH HANDLOWO-PRZEMYSŁOWYCH.

Rząd będzie przeciwny przesunięciu targów i jarmarków na sobotę. Rząd postara się zabezpieczyć możność tworzenia związków zawodowych dobrowolnych o prawach cechów. (Uwaga rządu: **Rząd poprze poprawki do wniosków do ustawy przemysłowej, umożliwiającej organizację cechów żydowskich**).

Rząd wystąpi przeciw odrzucaniu ofert żydowskich przy nadawaniu dostaw i t. d. oraz przy sprzedaży objektów państwowych z tego tylko powodu, **że** odnośne oferty pochodzą od żydów. — (Uwaga rządu: **w miarę ustalania się spółdziałania żydów z państwowym elementem polskim**).

Okólnikiem, względnie w inny sposób, rząd wystąpi przeciwko antysemityzmowi w instytucjach takiego rodzaju jak Rozwój, Liga obrony ojczyzny i t. p.

NA POLU KREDYTOWO-PODATKOWYM.

Rząd zwróci uwagę władz podatkowych, że względy narodowościowe lub wyznaniowe nie mogą odgrywać żadnej roli, tudzież, że ludność żydowska we wszystkich organizacjach wymierzających podatki winna być odpowiednio reprezentowana.

Rząd zwróci uwagę dyrekcji państwowych instytucji kredytowych, że przy rozdzielaniu kredytów kierować się należy wyłącznie względami rzeczowemi, nigdy wyznaniowemi lub narodowościowemi. (Uwaga rządu: **tak**).

II. W DZIEDZINIE POLITYCZNEJ.

Rząd ureguluje sprawy obywatelstwa (Uwaga rządu: **w ciągu lata**).

Rząd zniesie istniejące jeszcze z czasów zaborczych ograniczenia ustawowe dla żydów (Uwaga rządu: **na jesieni**).

Rząd stwierdza, że przy załatwianiu spraw publicznych nie należy się kierować względami narodowościowemi lub wyznaniowemi (Uwaga rządu: **na jesieni**).

Rząd przyjmie pewną ilość żydów do rozmaitych urzędów (zatem także do aplikacji sądowej). Żydzi przyjmowani będą również w charakterze pracowników państwowych, a szczególnie kolejowych (Uwaga rządu: **stopniowo**).

Rząd sprzeciwi się wszelkim próbom ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych i samorządowych w kierunku uszczuplenia praw ludności żydowskiej (Uwaga rządu: **gdy sprawy te będą na porządku dziennym**).

Celem umożliwienia emigracji żydów do Palestyny rząd zalegalizuje organizacje sjonistyczne i udzieli koncesji na założenie banku emigracyjnego (Uwaga rządu: **po usunięciu trudności prawnoskarbowych**).

Rząd przydzieli szereg żydów z odpowiednimi kwalifikacjami do szkoły podoficerów. W razie ukończenia tych szkół z dodatnim wynikiem absolwenci zamianowani będą podoficerami. Nominacje na oficerów nastąpią bez względu na przynależność do narodowości żydowskiej (Uwaga rządu: **w miarę ustalania się współdziałania**).

Rząd wycofa wszelkie tajne okólniki, zwłaszcza w dziedzinie wojskowej, zwrócone przeciw żydom (Uwaga rządu: **o ile istnieją**).

III. W DZIEDZINIE KULTURALNEJ.

Rząd wyda rozporządzenie, rozciągające dekret naczelnika Piłsudskiego na kresy, dotyczący gmin żydowskich (Uwaga rządu: **w ciągu lata**).

Wniesie projekt ustawy gminnej w porozumieniu z kołem żydowskim.

Zawaruje w szczególności rozszerzenie praw wyborczych po myśli powszechnego prawa głosowania, (Uwaga rządu: **na jesieni, lub w zimie**).

NA POLU SZKOLNICTWA.

Rząd wyda rozporządzenie, zaprowadzające szkoły państwowe z językiem wykładowym polskim o znacznej ilości godzin judaistyki.

Rozporządzenie o przyznaniu praw publicznych szkołom powszechnym, średnim i seminarjum z językiem wykładowym hebrajskim i żydowskim. — Rozporządzenie uznające uczęszczanie do szkół religijnych (chederów), jako spełnienie obowiązku wypływającego z przymusu szkolnego (Uwaga rządu: **przed nowym rokiem szkolnym**).

Rząd wyda rozporządzenie, ustalające program szkolnictwa żydowskiego w porozumieniu z kołem żydowskim, okólnik stwierdzający, że ograniczenia w przyjmowaniu uczniów do wyższych uczelni nie mogą mieć miejsca z powodów wyznaniowych lub narodowościowych.

Uregulowanie sprawy przemawiania w językach żydowskim i hebrajskim na zgromadzeniach publicznych (Uwaga rządu: **w ciągu lata**).

IV. W DZIEDZINIE RELIGIJNEJ.

Rząd wyda rozporządzenie zwalniające młodzież szkolną żydowską od pisania w sobotę i dni świąteczne i umożliwi młodzieży szkolnej i żydowskim żołnierzom uczęszczanie na nabożeństwa.

Rząd umożliwi wyżywienie rytualne dla żołnierzy żydów (Uwaga rządu: **tak**).

Wreszcie rząd przyzna absolwentom państwowych seminarjów nauczycielskich wyznania mojżeszowego ulgi, służące klerykom i kandydatom duchownym wyznań chrześcijańskich, w szczególności przydzielenie ich w razie mobilizacji do służby duszpasterskiej lub sanitarnej (Uwaga rządu: **najesieni, lub w zimie**).

Dodać należy, że umowa podpisana zostanie 7 lipca 1926 roku.

Broń i amunicję

odkryto w gimnazjum w Święcianach.

Wilno, 6 maja.

Ze Święcian donoszą, że w nocy z dn. 2 na 3 b.m. zarządzono nagłą rewizje w internacie gimnazjum litewskiego.

Rewizja dała nieoczekiwane wyniki.

Skonfiskowano wielkie ilości broni i amunicji oraz ustalono, że młodzież przebywająca w internacie, znajdowała się w ścisłym kontakcie z rządem litewskim i posiadała rozliczne rozgałęzione stosunki z ludnością litewską na wileńszczyźnie oraz organizacjami szpiegowskiemi. Aresztowano 14 osób.

Nowy senator.

Warszawa, 6 maja.

Senator Nowodworski z klubu Ch. D. został mianowany sędzią sądu najwyższego, złożył więc mandat senacki. Na miejsce jego w senacie wejdzie p. Adam Szymański, red. „Hasła“ organu Ch. D.

Ossendowski powrócił.

Paryż, 6 maja

Polska Agencja Telegraficzna.

Ekspedycja uczonego polskiego Ossendowskiego powróciła do Bordeaux z północnej wyprawy do Gwinei, Sudanu i centralnej Afryki.

Domorośli faszyści przed sądem.

Pękosławski i Gorczyński marzyli o dyktaturze w Polsce.

Jak kaptowano członków i kto dawał pieniądze na P. P. P.

Nasz warszawski kor. telefonuje:

Na wczorajszej rozprawie przeciw spiskowcom P. P. P. przesłuchano kilkanaście osób, które zaprzysiężono z wyjątkiem Wacława Modzelewskiego, karanego półtorarocznem więzieniem za nadużycia służbowe w centralnych warsztatach samochodowych M. S. Wojskowych.

Św. Modzelewski: Działalność P. P. P. znam głównie z programu; wprowadził mnie tam p. Gryczko, ale znałem już osk. Gorczyńskiego. **Przysięgę składałem w kościele Karmelitów; byłem w tej oragnizacji przeszło rok; zadaniem mojem, jako szeregowca, była agitacja za wstępowaniem do P. P. P.**

Byłem na zbiórce na Powązkach; nikogo do tej organizacji nie wciągnąłem. **Asystowałem też na zbiórce w kościele Wszystkich Świętych gdzie przemawiał p. Pękosławski, który mówił, że będziemy popierać taki rząd, jaki będzie dla Polski najodpowiedniejszy.**

Otrzymałem pewnego razu rozkaz, aby zebrać informacje, jakie są środki lokomocji w mojej dzielnicy, t. j. na Pradze, Rozkazu tego nie wykonałem, gdyż wydał mi się śmieszny, tembardziej, że miałem już wystąpić z organizacji.

W tem miejscu komornik sądowy zameldował, że ks. Czesław Oraczewski stawił się i prosił o natychmiastowe przesłuchanie.

Nagle jakiś głos z sali przerywa ciszę, oznajmiając, że ksiądz musi być zaraz przesłuchany.

Obrońca adw. Kijeński protestuje i prosi o przesłuchanie ks. Oraczewskiego o g. 2-ej po południu, kiedy będą wszyscy obrońcy.

Sąd postanawia zbadać ks. Oraczewskiego o godz. 2-ej po południu, na co zainteresowany odpowiada: „Bóg zapłać“, oraz wyjaśnia, że ciągle podróżuje po Polsce, wygłaszając odczyty.

Św. Bolesław Radomski był zwykłym szeregowcem, **uznaje, że to była piękna organizacja, tylko niestety nie zalegalizowała się, przestał więc w niej pracować.**

Ppułk. Jan Thierbach: Kiedy wstąpiłem do P. P. P., to wyznaczono mnie na komendanta województwa warszawskiego; ponieważ stanowisko to wymagało dużo pracy, środków zaś żadnych nie dano do tej pracy, pogniewał się na mnie Pękosławski, wobec czego wystąpiłem z organizacji.

W P. P. P. mówiło się o tem, że jeśli będzie potrzeba kiedyś, to się ustanowi w Polsce dyktaturę.

W czasie, kiedy składałem przysięgę w kościele Wszystkich Świętych było wielu wojskowych w mundurach; byli to oficerowie czynnej służby. Moje funkcje jako komendanta województwa, polegały głównie na werbowaniu członków.

Wystąpiłem z organizacji P. P. P., gdyż miano mi za złe, że syn mój należy do „Strzelca“, co wywołało rozdźwięk między mną a Pękosławskim.

Józef Longin Jurczykowski: Jestem dziennikarzem - wydawcą i poznałem organizację P. P. P. z afiszów, które były rozklejone na ulicach.

Ponieważ komuś mówiłem, że chcę wejść do P. P. P. zgłosił się do mnie p. Gorczyński i ułatwił mi wejście. Złożyłem przysięgę i byłem na 2—3 zebraniach; poznałem oprócz Gorczyńskiego tylko Pękosławskiego, innych oskarżonych nie znam.

Wystąpiłem dlatego z P. P. P., że nie zostało zalegalizowane, oraz że na czele rządu stanął p. Władysław Grabski, o którym miałem bezwzględne przekonanie, iż działa on na korzyść ojczyzny.

Sędzia Lorentowicz: Czy osk. Pękosławski nie mówił panu, że jak liczba członków P. P. P. się zmniejszy, to może być ogłoszona dyktatura?

Świadek: Nie przypominam sobie.

Św. Bolesław Odębski, dyrektor Towarzystwa Ubezpieczeń: Zostałem skooptowany do P. P. P. przez pułk. Gorczyńskiego; **składałem przysięgę w kościele Bernardynów; oprócz mnie składał też przysięgę jakiś oficer w mundurze.**

Byłem u ministra spraw wewnętrznych Kiernika w sprawie organizacji walki z lichwą; pytał mnie się p. Kiernik czy należę do pogotowia patrjotów polskich; odpowiedziałem, że chwilowo nie lecz będę do niej należał całą duszą.

Z gen. Szeptyckim nigdy o P. P. P. nie rozmawiałem; natomiast od brata jego, Aleksandra, przyjąłem pieniądze dla P. P. P.

ILUSTROWANA REPUBLIKA 7 maja 1926

Albion w kleszczach strejku.

Strajk powszechny w Anglji może mieć, w razie przeciągnięcia się go dalekie i głęboko sięgające konsekwencje i to nietylko dla samej Anglji. Taka już jest dzisiaj postać rzeczy, że wszystkie wydarzenia, sięgające wgłąb życia danego kraju, położonego na kontynencie europejskim czy też w jego blizkości, bezpośrednio czy pośrednio, bezzwłocznie czy później odbijają się na stosunkach w innych krajach, zakłócają ich spokój, wytrącają je z równowagi, wciągają w orbitę swych wpływów.

W bardzo szerokiej mierze daje się to już dzisiaj zaobserwować, na czwarty dzień w wybuchu strajku generalnego w Anglji. Pertraktacje, zamęt w życiu gospodarczem, przemysłowem, finansowew Anglji wyleją się szeroką falą poza brzegi Albionu i promieniować będa w nieprzewidziany sposób w jaknajdalszych zakątkach kuli ziemskiej.

Odtrącając pewną część informacji telegraficznych o zamęcie, panującym w Londynie, na rachunek zwykłej w takich chwilach przesady optycznej, nie można łudzić się oczywiście co do znaczenia i rozmiarów tego największego konfliktu społecznego, jaki przechodzi Anglja od czasu zawarcia pokoju.

Czy Anglja, naskutek strajku generalnego znalazła się pod grozą rewolucji socjalnej? — jak bardzo pohopnie zaryzykowało w tytule swego artykułu jedno z bardziej rozpowszechnionych pism warszawskich. Zdaje się, że jest w tem trochę, troszeczkę przesady. Tak „rozpaczliwie ponurą" nie można znów nazwać sytuacji w Anglji.

I nie o to tu zresztą nam chodzi. Konkurowanie z Pytją delfijską lub z popularniejszym w czasach dzisiejszych mister Guzikiem czy Kluski'em nie należy do zajęć codziennych a nawet niecodziennych, przystojnych dla przeciętnego śmiertelnika.

Ciekawszem atoli bardziej charakterystycznem i łatwiej uchwytnem zjawiskiem na tle strajku angielskiego jest po raz pierwszy może na tak wielką skalę przejawiający się fakt przygłuchłej od r. 1914 — **międzynarodowej solidarności robotniczej.**

Fakt ten podwójnie podkreślić należy po pierwsze ze względu na pogłębienie, jakie nadaje on strajkowi w ramach światowych, po drugie — z racji znaczenia, jakie sam przez się będzie miał dla przyszłych tendencji ruchu robotniczego.

Albowiem: „Daily News" donosi z Amsterdamu, że komitet wykonawczy związku pracowników transportowych w Holandji wezwał wszystkich robotników portowych, aby odmówili ładowania węgla, przeznaczonego dla Anglji. Albowiem i skoalizowane związki górników czechosłowackich i niemieckich w Czechosłowacji przyjęły rezolucję identyczną w treści z rezolucją związków holenderskich. Albowiem: związek górników niemieckich przyjął taką samą rezolucję, a centrala niemieckich związków zawodowych wezwała wszystkich związkowców do poparcia akcji górników angielskich. Albowiem: międzynarodowa federacja związków zawodowych (Amsterdam) rozważa już możliwość przeprowadzenia strajku międzynarodowego, obejmującego górników i robotników transportowych całego świata.

To są fakty i zjawiska konkretne, niezmacalne. Fakty świadczące o tem, że zapomniany i odsunięty na dalszy plan czynnik solidarności robotniczej w wymiarach szerszych wysunął się na światło dzienne z cienia i że znów zaczyna odgrywać rolę, o jakiej od r. 1914 nie zwykło się myśleć.

Pomyślmy bowiem i przyjrzyjmy się sytuacji, jaka jest i jaka może być wytworzoną naskutek wejścia w grę nowego czynnika.

Strajk powszechny w Anglji objął już, na trzeci dzień po wybuchu 4 z górą miljony robotników. A cyfra ta dojdzie z łatwością do 5 i 6 miljonów jeśli strajk przeciągnie się choćby tylko z tydzień. W razie zaś uruchomienia sił federacji związkowej amsterdamskiej, drugie tyle górników i robotników transportowych weźmie udział w akcji pomocniczo-strajkowej na korzyść strajkujących robotników angielskich. W sumie kilkanaście miljonów ludzi wciągniętych zostanie w wir walki strajkowej pod hasłem solidarności robotniczej. Strajk angielski przeistoczyłby się również w strajk międzynarodowy.

Nie sięgając dalej wzrokiem poza zasłonę dnia dzisiejszego możemy się ograniczyć do stwierdzenia, że pod tym względem, jak to podkreślililiśmy wyżej, strajk powszechny w Anglji posiada znaczenie rewalacyjne: ujawnił on istnienie powrotnej fali, głębokiego, podwodnego nurtu, o którym zapomniano, którego nie brano zbyt poważnie w rachubę nawet w obozach socjalistycznych.

Ustosunkowanie się do nowego zjawiska może być różne, zależnie od poglądów i stanowiska, przeoczyć go trudno, rzuca się bowiem w oczy każdemu.

W. P.

Niemiecki taniec po linie.

Za kulisami rokowań sowiecko-niemieckich uprawiano podwójną grę.

Berlin, w maju 1926 r.

Pragnę dorzucić parę nieznanych szczegółów do dziejów powstania nowego traktatu niemiecko-sowieckiego i podmalować tło tego dokumentu.

Wrażenie, jakie wywarł tekst umowy na niemieckie stronnictwa polityczne, było bardzo silne. Poza wyreżyserowaną farsą aprobaty, jakiej udzieliły panu Stresemanowi wszystkie frakcje parlamentarne wraz z niezależnym i śmiałym zazwyczaj posłem Breitscheidem, nie tajono wewnątrz poszczególnych partji, zwłaszcza lewicowych, zdumienia a nawet obaw z powodu osnowy traktatu.

Przedewszystkiem sensacyjny skok Wilhelmstrasse na Wschód nastąpił tak nagle, iż pośpiechu tego nie są w stanie usprawiedliwić nawet nieśmiertelne tradycje Bismarckowskie, dotąd obowiązujące niemiecką rację stanu jako najwyższe przykazanie.

W toku naj... szych rokowań i szerokich projekcji, pewnego dnia ,pod naporem jakichś zakulisowych wydarzeń, umowę błyskawicznie sparafowano i podpisano. Otóż słyszałem ze źródła przeważnie dobrze, ale nie według dyktatów z Auswärtiges Amt poinformowanego, że na **przyspieszone podpisanie traktatu wpłynęła nota paryskiego ambasadora Rzeszy von Höscha, który donosił o nieustępliwości pana Brianda w zasadniczej kwestji reorganizacji rady Ligi.**

Jeśli to prawda, co więcej niż możliwe, w takim razie starano się dostarczyć zastępcy Berlina na Qui d'Orsay ulubionego argumentu „siły" i „groźby".

To byłaby jedna zakulisowa strona traktatowego medalu.

Sam tekst umowy zaskoczył tutejszych polityków, dobrze oceniających huśtawkowy system polityki ministra Stresemanna, jako groźny dla Niemiec **taniec po linie cierpliwości aljantów.**

Ludzie niezależni i trwający wiernie przy konstrukcji porozumienia Rzeszy z Zachodem oraz z Polską, dopatrują się **w aljansie niemiecko- sowieckim próby unicestwienia Locarna i przypisują to taktyce posunięcie sugestjom nacjonalistycznym,** którym kanclerz Luther zawsze chętnie ulegał i które stały się dla rządu wtrąconego w ostre przesilenie z racji odszkodowania dla Hohenzollernów i innych byłych panujących, wprost jedyną deską ratunku.

Ponieważ partje umiarkowane nie mogły zdobyć się na żaden kompromis ani między sobą, ani ze skrajną lewicą, zyskał wniosek socjalistyczno-komunistyczny o wywłaszczenie bez odszkodowania drogą plebiscytu widoki powodzenia.

Hindenburg miał pono zagrozić, że nie udzieli sankcji prezydenckiej ewentualnej ustawie o wywłaszczeniu.

Gabinet mniejszościowego środka był więc zmuszony do kokietowania hr. Westarpa, by w ten sposób rozszerzyć podstawę swego oparcia i przeciwstawienia się radykalizmowi społecznemu.

Pierwszym etapem do tych zrękowin z prawicą gwoli pozyskania jej zaufania miał być traktat berliński wykazujący niedwuznaczny odpór przeciw założeniom Ligi Narodów i przeciw Locarnu.

Najlepszym dowodem, że nie brak w Niemczech odłamów opinji orjentującej się w niebezpieczeństwach urastających na tle gry berlińsko-moskiewskiej, jest protest 281 przedstawicieli tutejszego towarzystwa przyjaciół pokoju, reprezentujących 180 związków prowincjonalnych, protest przeciw nowemu traktatowi uchwalony ubiegłej soboty na zebraniu w Hagen.

Ambasador Niemiec w Londynie, von Stahmer, **uspokoił Foreighn Office zapewnieniem o dalszej „filogenewskiej" postawie rządu berlińskiego i miał wyjaśniać, że Rzeszy chodziło przedewszystkiem o otwarcie nowych źródeł dochodu drogą penetracji gospodarczej w Rosji,** co wymagało pewnego zabezpieczenia w uroczystej umowie.

Jeżeli Niemcy mają nadal wypełniać swe zobowiązania płynące z planu Dawesa i jeżeli aljanci nie chcą udzielić Niemcom żadnych ulg pod tym względem, w takim razie jest **eksploatacja ekonomiczna republik sowieckich jedna z konieczności życiowych Rzeszy.**

Sprytna ta argumentacja posiada wszelkie cechy prawdopodobieństwa, gdyż inaczej trudno sobie wytłumaczyć spokój i beztroskę, z jakiemi przyjęto w pierwszej chwili nowy aljans w Londynie.

Co więcej: informowano mię tutaj, że główny promotor i protektor ministra Stresemanna **lord D,Abernon wiedział szczegółowo o przebiegu rokowań między Berlinem a Moskwą.**

Czy więc zaszły tu pewne momenty nielojalności z którejś strony, czy też może cała gra siłą rozpędu przerosła inspiracje angielskie, okaże dopiero bliższa lub dalsza przyszłość.

Słyszałem również, że wraz z traktatem niemiecko-sowieckim projektowano zawarcie umów równoczesnych i równoległych z Berlina i Moskwy z państwami bałtyckiemi.

Najbardziej krzątała się około tej sprawy, postawionej dość awanturniczo, napuszona Litwa.

Nie wiem jak zostały przyjęte jej groteskowe propozycje, które miały opiewać: Kowno zmontuje związek państw bałtyckich, które drogą paktów gwarancyjnych i umów rozjemczych wejdą w orbitę wpływów niemiecko-sowieckich i w lidze Narodów poprą Niemcy zarówno jako obrońcę Rosji, jak i jako rewizora postanowień traktatu wersalskiego (korytarz pomorski!), a wzamian ze te usługi **uznają obaj kontrahenci przynależność Kłajpedy do Litwy oraz poprą jej szaleńcze apetyty do Wilna.**

Niezła intryżka i skromne apetyty!

Pogłoski o przymierzu z Litwą są o tyle nieprawdopodobne że trudno przypuścić, by Niemcy kiedykolwiek, choćby za cenę knowań przeciw Polsce, miały zgodzić się na gwarantowanie Litwie posiadania Kłajpedy.

Faktem pozostanie jednak, że **umowa polityczno-gospodarcza między Berlinem a Kownem leży już niemal gotowa w tutejszym ministerjum spraw zagranicznych i czeka na „coś"...**

Czyżby na ukończenia rokowań między Kownem a Moskwą?

M. L.

—:o:—

Powrót pod sztandary Wilusia

wywołać może w Niemczech kryzys gabinetowy.

Berlin, 6 maja.

Polska Agencja Telegraficzna

Nieoczekiwana sytuacja, jaka wytworzyła się dzisiaj na skutek rozporządzenia rządu o wprowadzeniu na nowo **barw starego cesarstwa,** uważana jest tu za krytyczną i mogącą doprowadzić do kryzysu gabinetowego.

Dzisiaj w południe rada ministrów odbyła posiedzenie, na którem rozważano środki wyjścia z obecnego położenia. Wyników narad nie podano jeszcze oficjalnie do wiadomości publicznej.

Pisma donoszą, że **gabinet był zaskoczony opozycją, z jaką wzmiankowane rozporządzenie spotkało się w dwuch partjach, należących do koalicji rządowej, a mianowicie u demokratów i centrum.**

Odwołanie rozporządzenia, o którem mowa, przedstawia znaczne trudności ponieważ postawiłoby to w trudnej sytuacji prezydenta Hindenburga, któremu **kanclerz przedstawił rozporządzenie do podpisania przed porozumieniem się z Reichstagiem.**

Dlatego też, jak donoszą pisma, **gabinet nie zamierza narazie odwoływać rozporządzenia, które wywołało obecny kryzys.**

—:o:—

B. prezydent republiki kaukaskiej skazany na śmierć.

Nie chce podpisać prośby o ułaskawienie.

Moskwa, 5 maja.

B. prezydent republiki kaukaskiej Funtikow, który w swoim czasie podpisał wyrok śmierci na 35 komisarzy sowieckich, został przez sąd wojskowy w Baku skazany na karę śmierci.

Funtikow nie chciał podać prośby o ułaskawienie. Ogólnie przypuszczają jednak, że b. prezydent republiki kaukaskiej został ułaskawiony.

Jak powstała prostytucja?

Domy publiczne były głównem źródłem dochodów państwowych. Bezrobocie, głód i nędza są przyczyną spółczesnej prostytucji.

Prostytucją w znaczeniu naukowym nazywamy wszelkie postępki niezgodne z przyjętą etyką we wszystkich dziedzinach życia.

Wjęzyku codziennym utarło się, iż prostytucja odnosi się jedynie do sfery stosunków płciowych, aczkolwiek **można prostytuować np. w dziedzinie handlu, ale wówczas o tych ludziach mówi się czasem nawet z uznaniem, jako o zdolnych kupcach.**

Prostytucja czyli sprzedawanie swego ciała za pieniądze pierwszemu lepszemu z brzega ma za sobą bardzo bogatą przeszłość historyczną.

W starożytności prostytucja znajdowała się pod opieką religji i **świątynie bogiń miłości zastępowały domy publiczne.**

Pierwszemi prostytutkami były kapłanki, więc: w Armenji kapłanki Anaity, w Babiljionji — Melissy, w Fenicji— Astarty, w Grecji — Afrodyty, w Indjach Wschodnich— bajadery czyli tancerki religijne, w Rzymie — Izydy.

Jedynie religja żydowska nie wprowadzała prostytucji, aczkolwiek **za czasów Jozuego uprawiano prostytucję w domkach, położonych w pobliżu świątyń.**

Świątynie ciągnęły z kapłanek główną część swych zysków.

W IV wieku przed Nar. Chrystusa świątynie miłości otrzymały bardzo poważną konkurencję przez założenie w Atenach przez Solona **państwowych domów publicznych, które również wkrótce powstały i w Rzymie.**

Były one uważane za instytucje użyteczności publicznej i stanowiły **złotodajne źródło dochodów państwowych.**

Materjału domom publicznym dostarczali handlarze niewolnicami, których duchowemi potomkami są dzisiejsi handlarze żywym towarem.

W domach publicznych zostawiano nietylko dojrzałe niewolnice, ale nawet i dzieci, które przez kilka lat aż do rozwoju fizycznego były wychowywane na wyrafinowane prostytutki.

W czasach upadku cesarstwa rzymskiego prostytucja wychodzi już poza mury domów publicznych, i poza niewolnice i obejmuje tak znaczną ilość kobiet wolnych, iż Kaligula, znany pozatym ze swych okrucieństw, nakłada podatek na rozpustę.

Pierwszym, który energicznie zwalczał prostytucję, był kościół katolicki.

Nauka Chrystusa w pierwszych wiekach swego istnienia w czasie gnębienia i prześladowania jej wyznawców stała na wysokim poziomie idealizmu, stąd frymarczenie ciałem było uważane za grzech **i stosunek kościoła do prostytucji był bezwzględnie nietolerancyjny.**

Średniowiecze t. j. czasy wszechwładztwa kościoła katolickiego traktuje prostytucję jako zło konieczne.

Sykstus IV miał rocznego dochodu z jednego domu publicznego 20.000 dukatów, co na ówczesne czasy stanowiło poważną sumę.

W Wenecji, Norymberdze i innych miastach prostytutki tworzyły cechy w którym corocznie wybierano królową; pozatym w uroczystościach kościelnych cech prostytutek bierze udział narówni z innemi.

Rozwój miast, przemysłu i handlu wraz z wytworzeniem nowej warstwy społecznej — proletarjatu, wytworzyło **masowy rozwój prostytucji w ośrodkach przemysłu.**

Przyczyną masowej prostytucji jest, nie jak twierdzi wielu uczonych (Lombroso) zwyrodnienie psychiczne t. zw. upadłych kobiet, ale w przeważającej części są obecne warunki ekonomiczne i społeczne, które się charakteryzują **częstym bezrobociem, głodowemi pensjami, słabym rozwojem ubezpieczeń społecznych, wreszcie słabym uświadomieniem społecznym.**

Raczej można mówić o zwyrodnieniu psychicznym tych wszystkich, którzy opłacają pośrednio lub bezpośrednio nieraz wysokie sumy pieniężne dla doprowadzenia przedtym uczciwe kobiety do upadku, niszcząc niejednokrotnie ciche szczęście ubogiego robotnika.

Albowiem lwią część ofiar dają kobiety ze sfer materjalnie źle sytuowanych, a więc: **sklepowe, służące, robotnice i t. p.**

Wystarczy jakieś dłuższe bezrobocie a ilość prostytutek się zwiększa; **kobieta ma tu do wyboru głód albo hańbę.**

Uważam, iż nie należy potępiać prostytutek, które są jedynie ofiarami obecnych warunków ekonomicznych, a raczej odnosić się z pogardą do tych wszystkich panien czy mężatek, które prostytuują, bynajmniej nie dla utrzymania się na powierzchni życia, ani dla miłości, ale jedynie dla zdobycia środków na stroje, biżuterje i t. p.

A teraz trochę cyfr ilustrujących prostytucję.

We Lwowie w r. 1903 na 299 prostytutek było 197 służących, 14 rzemieślnic 4 utrzymanki, 73 bez określonego zajęcia.

W Berlinie na 5183 prostytutek pytanych o powód upadku okazało się, iż 1424 robotnic, szwaczek, sklepowych zawdzięcza to właścicielom fabryk, sklepów i t. d., 404 robotnic, szwaczek, sklepowych i t. d. — oficerom i studentom; 280 służących — gospodarzom, 208 — swym kochankom.

Przyczyny uapdku i zajęcia się prostytucją są następujące według danych warszawskich z r. 1916: nędza — w 24 wypadkach, złe stosunki rodiznne — 5, namowa koleżanek — 9, gwałt — 19, podstęp — 8.

Ostatnio daje się zauważyć dość charakterystyczne zjawisko, iż procentowo zmniejsza się ilość robotnic a zwiększa ilość służących wśród prostytutek.

Daje się to wytłumaczyć rozwojem organizacji robotniczych, które podnoszą uświadomienie kobiety pracującej, chroniąc ją w ten sposbó od zbyt łatwych zarobków.

Francuski narodowiec Farent Duchatelet dochodzi do przekonania, iż **prostytucji niepodobna wytępić, gdyż pozostaje ona w ścisłym związku z obecnym ustrojem społecznym.**

Istotnie dziś mężczyźni żenią się przeciętnie koło 30-ego roku życia, a do tego czasu bynajmniej nie wyrzekają się swych naturalnych pożądań zmysłowych, przyczem prostytucja jest wynalazkiem bardzo dla nich wygodnym, boci, którzy z niej korzystają, po za pieniędzmi, nie mają żadnych zobowiązań.

Dr. med. Jan Polak

Historje niezwykłe a wesołe

Z ławy adwokackiej na scenę.

Mlle Allice Dufresne jedna z najbardziej obiecujących kobiet — adwokatów Francji, porzuciła swój dotychczasowy zawód, by poświęcić się karjerze artystycznej.

Debiutowała w paryskim Odeonie, w komedji „On ne badine pas avec l'amour".

Teatr był pełny sędziów, wybitnych przedstawicieli palestry i dawnych koleżanek debiutantki. Powodzenie panny Dufresne, która przez pięć lat swojej karjery adwokackiej, wsławiła się głównie w procesach rozwodowych, było niesłychane.

Zasypano ją wprost kwiatami, a między bukietami był jeden od wdzięcznego, niegdyś oskarżonego, którego panna Dufresne swojem wspaniałem plaidoyer uwolniła od więzienia.

„Pan Dürer".

W Brukselli otwarto niedawno wystawę akwafort i sztychów Alberta Dürera. Nieświadoma faktu zgonu Dürera przed czterystu laty, pewna agencja prasowa, rozsyłająca wycinki prasie belgijskiej, wystosowała do „Monsieur Dürer" zwykłą ofertę, proponując mu za skromnem wynagrodzeniem nadesłanie wszystkich wycinków z gazet i recenzji, dotyczących jego wystawy!

Chciał koniecznie zrobić rewolucję.

Wszystko jedno — jaką, byle stać na jej czele.

Faszyzm trwać będzie dopóty, dopóki żyć będzie Mussolini.

(Specjalna służba korespondencyjna „Il. Republiki").

Rzym w kwietniu.

W lipcu 1883 roku w małem miasteczku prowincji Lacjum, niedaleko stolicy, w rodzinie kowala Aleksandra Mussoliniego narodziło się dziecię płci męskiej.

Dziecku temu dano imię Benito.

Mały Benito od wczesnej młodości poczuł silny pociąg do nauki. Nie zadowolił się szkółką powszechną, lecz poszedł do gimnazjum, a po ukończeniu szkół został nauczycielem.

Młody Benito rwał się też do polityki.

Ojciec jego był socjalistą. Benito poszedł w ślady swego rodzica i, gdy zaczął myśleć politycznie, **stał się niebawem gorącym rewolucjonistą i socjalistą.**

Losy zagnały młodego Mussoliniego do Szwajcarji. Tutaj, na wolnej ziemi helwetów, młodziutki nauczyciel wędrowny pogłębiał swój polityczny światopogląd. Dużo czytał i dużo myślał.

Najulubieńszym poetą jego był Dante, najulubieńszym pisarzem politycznym Macchiavelli i zmarły niedawno socjolog francuski Jerzy Sorel.

Płomienny Benito mieszał się naturalnie do życia politycznego. Mieszał się tak dalece, że został za to wydalony ze Szwajcarji (jako niepożądany cudzoziemiec).

Nie od rzeczy będzie tu zaznaczyć, że gdy na jesieni 1922 roku w Lozannie rozpoczęła się konferencja pokojowa między kemalistyczną Turcją a mocarstwami ententy i gdy z ramienia Włoch przyjechał na konferencję ten sam Benito Mussolini, już nie jako ubogi nauczyciel - rewolucjonista, lecz jako premjer i dyktator faszystowskich Włoch, **władze szwajcarskie znalazły się w nielada kłopocie.**

Dwadzieścia lat temu ten sam Mussolini dostał zakaz przebywania na terytorjum Szwajcarji, a teraz przyjeżdża wbrew temu zakazowi!

Rząd szwajcarski z bólem serca musiał się zdecydować na pogwałcenie praw republiki szwajcarskiej i nie sprzeciwił się przyjazdowi „niepożądanego cudzoziemca...

Otóż młody Mussolini po opuszczeniu tak niegościnnej dlań Szwajcarji udał się do Tyrolu, gdzie się osiedlił w miasteczku Trento, i rozpoczął tutaj żywą działalność polityczną, jako publicysta miejscowej gazety socjalistycznej. Wkrótce potem przeniósł się do Włoch, do miasta Forli, i nadal pracował z zapałem na niwie publicystycznej.

W kilka lat Mussolini stał się znakomitym publicystą i zdobył opinję jednego z pierwszych piór dziennikarskich we Włoszech.

Jednocześnie rozwijał energiczną działalność polityczną w szeregach włoskiej partji socjalistycznej. Zwrócił na siebie powszechną uwagę na kongresie w Reggio-Emilia w 1912 roku.

Mussolini stał na lewem skrzydle partji i rozsadził ją na dwa odłamy: rewolucjonistów i reformistów.

Po rozłamie stanął na czele pierwszej grupy i niemiłosiernie zwalczał socjaldemokratów czyli reformistów. Niedługo potem dwudziestodziewięcioletni Mussolini **objął zaszczytne stanowisko redaktora gazety „Avanti", naczelnego organu włoskiej partji socjalistycznej.**

Przez dwa lata stał na czele pisma i postawił je na niebywałej wysokości, podnosząc jego nakład z dwudziestu do stu tysięcy numerów.

Wybucha wojna 1914 roku.

I tutaj rozpoczyna się nowa karta w życiu towarzysza Mussoliniego.

Człowiek ten przechodzi jakąś metamorfozę. Staje się nagle żarliwym patrjotą i wzywa Włochy do wystąpienia przeciwko Austrji.

Ponieważ partja socjalistyczna stała na gruncie neutralności i sprzeciwiała się udziałowi Włoch w wojnie europejskiej, **Mussolini musiał ustąpić z partji.**

Opuścił stanowisko redaktora gazety „Avanti" i założył nowe pismo socjalistyczne (uważał się wciąż jeszcze za socjalistę) pod nazwą „Popolo d'Italia". Na łamach tego pisma rozpoczął gwałtowną kampanję za udziałem Włoch w wojnie i doprowadził niebawem do swego celu, gdy w maju 1915 r. rząd włoski wypowiedział wojnę Austrji.

Mussolini poszedł na front i kilka lat nic się o nim nie słyszało.

Gdy wojna się skończyła, znów wypłynął na powierzchnię. Zaczął organizować związki t. zw. kombatantów czyli zdemobilizowanych żołnierzy. W marcu 1919 r. założył w Medjolanie t. z. „Fascio del Combattimento".

W niespełna półtora roku Mussolini stworzył potężną organizację, gotową „zabijać i umierać na rozkaz swego wodza".

Nie ulegało wątpliwości, że Mussolini chce zrobić jakąś rewolucję.

Ale jaką — tego nikt nie wiedział.

Tajemnica ta rozjaśniła się niebawem. Gdy Mussolini zaproponował swoje usługi socjalistom, gdy zaproponował że zrobi rewolucję socjalistyczną, **zatrzaśnięto mu drzwi przed nosem.**

Mussolini zaciął zeby, pogroził pięścią i szepnął:

— No, to ja wam pokażę!

I pokazał...

Pokazał, co umie. Trzysta tysięcy faszystów rzuciło się na place i ulice miast włoskich. Wybuchła wojna domowa.

Faszyści napadali na socjalistów i na to wszystko, co miało jakikolwiek związek z socjalizmem.

Palili związki zawodowe, palili izby pracy, kooperatywy, domy ludowe, palili lokale partji socjalistycznej i pism socjalistycznych.

Gwizdały kule, padali zabici, padali ranni, płynęła krew, trzaskały łamane na głowach pałki. Socjaliści kontratakowali.

Jednem słowem wojna domowa w pełnem znaczeniu tego wyrazu...

W październiku 1922 r. Mussolini ukoronował swoje dzieło zamachem stanu. Zrobił t. zw. rewolucję faszystowską. Ruszył na Rzym, sterroryzował króla, sterroryzował rząd i parlament i stał się dyktatorem Włoch.

Dalsze jego dzieje są znane.

Chciał koniecznie zrobić jakąś rewolucję.

Ponieważ nie mógł zrobić rewolucji socjalistycznej, zrobił t. zw rewolucję faszystowską.

Chciał stanąć na czele proletarjatu, a gdy okazało się to niemożliwem, stanął na czele przeciwnego obozu: na czele kapitalistycznego nacjonal - faszyzmu.

Dzisiaj jest dyktatorem.

Jakież będą dalsze losy Mussoliniego?

Któż to zdoła przewidzieć...

Jedno jest dla nas pewnem: ten człowiek dobrowolnie nie odda władzy.

Powiedział w jednej ze swoich mów:

— **Jeżeli nawet postawią armatę na placu Colonna i lufę jej skierują na moje okna, to ja też nie ustąpię.**

Kiedyż więc padnie faszyzm?

Jak długo żyć będzie Mussolini, tak długo faszyzm trwać będzie.

Tacy ludzie jak Mussolini ciepłą ręką władzy nie oddają.

Takim ludziom władza sama z rąk wypada, ale dopiero wtedy, gdy w ręce te stygną i żyć przestają.

R.

Strejk generalny w Anglji.

W dniu wczorajszym sytuacja nie uległa poważniejszym zmianom. Swiat robotniczy poprze strejkujących górników angielskìch.

Francja już odczuwa dotkliwie skutki walki za kanałem.

Poważne oblicze Londynu.

„Trade-uniony“ zapowiadają walkę aż do ostatecznych konsekwencji.

Londyn, 6 maja.

Nastrój w mieście jest poważny, jakkolwiek nie przygnębiony.

Wyższe uczelnie zamknięto, inne szkoły otwarte tylko częściowo.

W niektórych sklepach wystawione są za witrynami duże arkusze papieru z wypisanemi ręcznie ostatniemi wiadomościami. **Wielkie megafony podają ostatnie wiadomości radjowe**, zagłuszając niemal ruch uliczny.

Przed urzędami i bankami można widzieć **samochody, wyładowujące pościel dla urzędników**, których większość mieszka poza miastem.

ĆWIERĆ MILJONA AUT.

Aprowizacja miasta Londynu zdaje się być zabezpieczona. **Władze ogłosiły, że mają do rozporządzenia 250.000 ciężarowych samochodów.**

OBYDWIE STRONY APELUJĄ.

Oficjalny organ rządu publikowany na czas strejku „The British Gazette“ publikuje odezwę Baldwina do narodu. Premjer apeluje **„do wszystkich prawych obywateli“**, aby uszeregowali się naokoło rządu, „który ochroni wolność i przywileje ludu“. W dalszym ciągu Baldwin oświadcza, że **„generalny strejk stanowi odtrącenie praw i próbę anarchji“.**

Jednocześnie z tą odezwą w „The British Gazette“ ukazał się pierwszy numer dziennika „British Worker“, założonego również na czas strejku, jako **„informacyjny organ związków zawodowych“.**

Numer ten przynosi apel „trade-unionów“. Apel, skierowany do strejkujących, oświadcza, że **powodzenie dwuch pierwszych dni strejku przewyższyło wszelkie oczekiwania.**

Apel zawiadamia dalej, że masy robotnicze zdecydowane są na walkę aż do ostatecznych konsekwencji i **że „trade-uniony“, jeżeli się to okaże konieczne, „zmobilizują następny front robotniczy“.**

STREJK AUTODOROŻEK.

Od dzisiejszego rana funkcjonuje obwodowa kolej londyńska. Pociągi wyruszają co dwadzieścia minut. Dzięki temu, **Londyn będzie dzisiaj normalnie zaopatrzony w mleko, masło i jaja.** Jednocześnie zgłosiło się trzy tysiące ochotników do obsługi kolei podziemnej. Natomiast **w ciągu nocy nagle przystąpili do strejku kierowcy autodorożek.** Dzisiaj rano auto-dorożki zniknęły zupełnie. Władze miejskie zapowiadają jednak, iż jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia, dzięki ochotnikom, **będą mogły uruchomić 800 autobusów.**

GROŹBA STREJKU POCZTY I TELEGRAFU.

Generalna rada kongresu związków zawodowych odbyła posiedzenie, na które zaprosiła przedstawicieli prasy zagranicznej. Przedstawiciele rady generalnej złożyli oświadczenie, z którego wynika, że kongres związków zawodowych nie będzie rokował z rządem angielskim, gdyż zachowanie się gabinetu Baldwina wskazuje wyraźnie na to, że zmierza on do upokorzenia robotników, stawiając na dalszym planie sprawę produkcji górniczej w Anglji. Prezes związków zawodowych oświadczył prasie zagranicznej, że **należy liczyć się poważnie z możliwością wybuchu strejku generalnego na poczcie, w telefonach i telegrafie.**

Na posiedzeniu tem byli również przedstawiciele związków zawodowych kontynentalnych włącznie z przedstawicielem Niemiec. Oświadczyli oni **solidarność z akcją robotników angielskich.**

W obecnej chwili niema danych pozwalających spodziewać się podjęcia rokowań.

Rada Trade Unjonów nie chce się poddać zasadniczemu warunkowi rządu co do natychmiastowego zaprzestania strajku generalnego.

Ogół strajkujących stosuje się do postanowień rady co do powstrzymania się od gwałtów, nie mniej jednak **w Londynie doszło do zamieszek.**

Uszkodzono 8 autobusów, a dziś jeden autobus podpalono.

W Edynburgu ranionych zostało 5 policjantów oraz kilkanaście osób cywilnych.

Deputowany komunistyczny Sakatval został skazany na dwa miesiące więzienia za wygłoszenie w dniu 1 maja w Hyde-Parku przemówienia podburzającego.

Objawy zaostrzonej walki

mnożą się w prowincjonalnych ośrodkach przemysłowych.

Londyn, 6 maja.

W południowej Walji w Cardiff i Swansea został

wstrzymany cały ruch portowy.

Przybył tylko jeden transportowiec oraz łódź podwodna dla pilnowania porządku.

Z Yorkshire donoszą, że

jedna z fabryk skórzanych została zamknięta skutkiem braku węgla.

Jest to pierwsze zamknięcie fabryki, spowodowane rezultatem strajku węglowego.

W mieście Leeds, powracający z kopalń robotnicy, którzy przystąpili do strajku, **obrzucili wielkiemi bryłami węgla tramwaj, tłukąc szyby i raniąc pasażerów.** Robotnicy z Leeds, **rozbili kilka sklepów wielkich domów towarowych.**

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych zwrócił się do przestawicieli prasy zagranicz., aby nie rozpowszechniali o strajku przesadnych wiadomości. **W kraju panuje spokój.**

Poszczególne wypadki zakłócenia porządku publicznego nie przekraczają w niczem tego rodzaju starć, przewidzianych w podobnej sytuacji.

Najgroźniej — zdaniem podsekretarza stanu — **przedstawia się sytuacja w Newcastle, który jest ośrodkiem komunizmu.**

Kilkakrotnie doszło do starć między młodzieżą komunizującą, a przedstawicielami robotników konserwatystów, a następnie do **starcia między policją a komunistami.**

Z drugiej strony, ponieważ w Newcastle znajduje się również poważna liczba robotników, przeciwnych strajkowi — ruch kolejowy jest przez nich podtrzymywany.

Sympatje wszystkich robotników

są po stronie walczących towarzyszy angielskich.

Amsterdam, 6 maja.

Jeden z trzech sekretarzy międzynarodowej centrali związków zawodowych Jan Oudegeest, oświadczył przedstawicielom prasy, że

międzynarodówka zawodowa całą swoją siłą poprze angielskich górników i związki robotnicze.

Jest rzeczą pewną, że

robotnicy angielscy prowadzić mogą 4—5 tygodni walkę bez finansowego poparcia z kontynentu,

a nie jest rzeczą prawdopodobną, aby konflikt trwał dłużej, niż miesiąc.

Opinja francuska martwi się,

chociaż niektóre ceny w halach spadają.

(Specjalna służba telegraficzna).

Paryż, 6 maja.

Strajk generalny w Anglji wywołuje we Francji bardzo poważne oddźwięki. „Rozpoczął się, **najniebezpieczniejszy ruch socjalny od czasów wojny światowej“.**

pisze „Matin“. „Rezultat tego kryzysu ma znaczenie dla całego świata“.

Ciekawe porównanie z Francją czyni Alfred Oulman w „Petit Bleu“. Pisze on: „Z porównania obydwuch krajów okazuje się, że Francja codziennie czyni postępy, a w Anglji kryzys zaostrza się. A przytem frank codziennie spada i za funta płaci się już 148 frs. Któż zdoła rozwiązać tę zagadkę?“.

Charakterystyczne są wywody Luciana Romier w „Figaro“, cytowane przez inne dzienniki:

„Jeśli strajk angielski przeciągnie się, to zaszkodzi on nietylko interesom angielskim, ale

oddziała również fatalnie na stosunki francuskie.

Anglicy kupują we Francji rocznie towarów za 10 miljardów franków. Jeśli odliczyć od tej sumy nasze zakupy w Anglji, to pozostaje nadwyżka 2 miljardów, mających wielką wartość w akcji popierania franka. A przytem nie bierze się zupełnie pod uwagę turystów, którzy wielkie sumy zostawiają we Francji. Historja uczy, że kryzysy w Anglji zawsze odbijały się fatalnie na naszej sytuacji. Liczba francuskich przemysłowców, którzy ciągną z tego kryzysu zyski, jest nikła w porównaniu z liczbą przemysłowców i rolników, którym kryzys dotkliwie daje się we znaki“.

Tymczasem pierwszym bezpośrednim skutkiem strajku jest

poważne ożywienie ruchu pasażerskiego z Anglji.

Pociągi Londyn — Calais — Paryż są tak przepełnione, że trzeba wypuszczać dodatkowe wagony. Większość pociągów przychodzi z kilkugodzinnem opóźnieniem.

Z drugiej strony

przesyłki towarowe do Anglji zaczynają się piętrzyć w portach francuskich.

Kolej południowa otrzymała od Southern Railway Company depeszę z prośbą, aby nie przyjmowała chwilowo takich ładunków, jak owoce, jarzyny, mięso, wino etc.

W halach targowych Paryża wyrażają nadzieję, że

ceny niektórych produktów (drób, jaja, masło), nie mających obecnie dostępu do Anglji, spadną w cenie.

W sferach miarodajnych wyrażają opinję, że strajk generalny w Anglji, wywoła

wielkie zamieszanie w amerykańskim ruchu turystycznym do Anglji.

Paryż, 6 maja.

Agencja Wschodnia.

Strajk angielski odbił się już dość silnie we Francji.

Kolej północna zmuszoną była zredukować liczbę pociągów odchodzących do portów angielskich o osiem.

Węgiel angielski podniósł się w cenie w porcie Cherburga ze 150 franków na 220.

Paryż, 6 maja.

Według ostatnich doniesień, Briand odbył dłuższą konferencję z ambasadorem amerykańskim i angielskim. Konferencja z tym ostatnim miała, jakoby, charakter burzliwy.

Nie ulega podobno wątpliwości, że spadek franka francuskiego, franka belgijskiego, lei rumuńskiej spowodowany został rzuceniem tych walorów na giełdę londyńską dla utrzymania kursu funta szterlinga i zachowania jego parytetu w stosunku do dolara.

Komintern wysłał ćwierć miljona,

jako pierwszą ratę zapomogową dla strajkujących.

Moskwa, 6 maja.

Strejk angielski wywołał tu olbrzymie zainteresowanie. Pomimo 1 maja oraz świąt Wielkiej Nocy cały szereg pism wydał **nadzwyczajne dodatki o wybuchu strejku.**

Znaczna część robotników podjęła zbieranie składek na górników angielskich.

Zinowjew w wygłoszonym przemówieniu **podkreślił polityczny charakter strejku.**

„Komintern“ zawiadomił angielskie związki robotnicze, iż pod ich adresem **wysłano 250 tysięcy rubli, jako pierwszą ratę zapomogową dla strejkujących.**

Nadto „komintern“ zawiadamia, iż **robotnicy sowieccy zostali opodatkowani na jedną czwartą ich poborów na rzecz strejkujących.**

Polski Śląsk nie zyska wiele

na bezrobociu w angielskich kopalniach węgla.

Katowice, 6 maja.

Wbrew niektórym głosom naszej prasy, które zapewniały, że strajk w Anglji wpłynie na poprawę sytuacji przemysłu węglowego na polskim Śląsku i na zatrudnienie większej liczby bezrobotnych, koła przemysłowców śląskich zapewniają, że **ze strajku tego nasz śląski węgiel korzyści wielkich nie odniesie.**

Zdolność bowiem przewozowa naszych kolei do Gdańska, oraz zdolność przeładunkowa Gdańska i Gdyni są zbyt małe, aby je można wyzyskać w obecnej chwilowej konjunkturze. Zdolność przeładunkowa gdańska od stycznia do maja b. r. zwiększyła się ze 130.000 na 250.000 tonn i **więcej węgla przez ten port nie można wysłać na rynki północne.**

Nie należy zapominać, że **istnieje zakaz przywozu węgla polskiego do Niemiec,** to też ze strajku w Anglji skorzysta przedewszystkim przemysł węglowy niemiecki, westfalski i śląski.

Pozostają jeszcze rynki: austrjacki, węgierski, jugosłowiański i włoski.

Na rynkach tych groźnym konkurentem **jest węgiel westfalski. Gdyby strajk** w Anglji trwał dłużej, to nie ulega wątpliwości, że **zbyt polskiego węgla na tych rynkach poczyniłby pewne postępy.**

Do Włoch niestety wysyłka węgla kolejami jest zbyt drogą.

Krótko mówiąc, z powodu **fatalnego położenia geograficznego, braku dostępu do morza i braku należytego polskiego portu, z powodu niedostateczności naszych drogich środków komunikacyjnych, polski przemysł węglowy może liczyć tylko na nieznaczne powiększenie produkcji z powodu strajku w Anglji.**

Wiadomości bieżące.

MAJ **7** PIĄTEK

Dziś: Domicelł
Jutro: Stanisława.

—:—

Wschód słońca o g. 4.12
Zachód o g. 18.55
Wsch. księżyca o g. 8.34
Zachód o g. 5.25
Długość dnia g. 16.01
Przybyło dnia 7.03

7, 38 proc.

wynosi wzrost drożyzny w m. kwietniu.

Komisja do badania zmian kosztów utrzymania pod przewodnictwem dr. Skalskiego w obecności inspektora pracy Wyrzykowskiego i przedstawiciela przemysłowców inż. Gutkego, stwierdziła, że w miesiącu kwietniu, w porównaniu z miesiącem marcem, koszty utrzymania wzrosły o 7,38 proc.

Na zwyżkę tę złożyła się w pierwszym rzędzie podwyżka cen chleba, odzieży oraz w mniejszym stopniu innych artykułów codziennej potrzeby. b.

Poborowi, baczność!

Kto winien się zgłosić dziś?

W dniu dzisiejszym na komisję poborową nr. 1 (Traugutta 10) winni stawić się mężczyźni, urodzeni w r. 1904, odroczeni z art. 35 b. ustawy (czasowo niezdolni), posiadający zaświadczenia od nr. 2101 do 2800.

Na komisję poborową nr. 2 (Traugutta 6) winni stawić się mężczyźni rocznika 1905 zarejestrowani od liczby 201 do 300. (b.)

Łódzka gabardina

na mundury dla armji greckiej.

W wyniku dłuższych pertraktacji dostawy dla rządu greckiego uzyskała firma Scheibler i Grohman zamówienie na 150 tys. mtr. gabardiny (khaki) przeznaczonej na mundury dla armji greckiej.

Tranzakcja ta doszła do skutku dzięki inicjatywie dyrekcji międzynarodowych targów poznańskich.

Ostatnio bowiem zajął się energicznie propagandą eksportu polskiego specjalnie utworzony t. zw. wydział zagraniczny targów. Warunki na jakich zawarta została tranzakcja z firmą Scheibler i Grohman, a zwłaszcza ceny są nieco lepsze od zaofiarowanych przez rząd grecki. Realizacja tych zamówień ma się niebawem rozpocząć.

Oblężenie kościoła marjawickiego.

Obawiają się przybycia komornika.

Od dłuższego czasu pod kościółkiem marjawickim przy ulicy Nawrot zbierały się marjawitki i rozsiewały wersje, że w najbliższych dniach przyjedzie komornik, wyrzuci wszystko z kościoła i będzie w nim urządzony teatr.

Łatwowierne baby całemi dniami i nocami uzbrojone w szczotki i kilofy wyczekiwały przy dzwonnicy na przybycie komornika.

W dniu wczorajszym t. j. w oznaczonym dniu przybycia komornika o godzinie 12-ej w południe zebrała się większa ilość bab marjawitek, formalnie oblegając kościół i odmawiając głośno modły.

Zaalarmowany VIII komisarjat wysłał na miejsce swych funkcjonarjuszy, którzy utrzymują porządek, gdyż nie można wytłomaczyć upartym babom, że żaden komornik nie przybędzie. p.

Pop — swoje, chłop — swoje...

—:o:—

Przelewanie z pustego w próżne...

Magistrat uparcie trwa przy swojem, prowokując robotników miejskich.

Pp. Wojewódzki i Groszkowski zapomnieli, komu zawdzięczają swoje stanowiska.

W dniu wczorajszym odbyła się w inspektoracie pracy wspólna konferencja przedstawicieli magistratu i związków zawodowych, w celu

zlikwidowania strejku robotników, zajętych przy warsztatach miejskich.

Konferencja została przedewszystkiem zwołana z tego powodu, iż magistrat uznał jedynie 18 robotników za stałych i przesłał to postanowienie do wiadomości inspektora pracy.

W konferencji z ramienia związków brali udział pp. Kowalski, Stemborowski i Piechotkówna, z ramienia magistratu pp. inż. Brzozowski i kierownik techniczny warsztatów inż. Rodenwald.

Przedstawiciele magistratu wysunęli trzy postulaty, a mianowicie:

1) by podciągnąć wszystkich robotników warsztatowych pod kategorje robotników sezonowych, mimo, iż pracują oni cały rok bez przerwy;

2) magistrat uzna tylko 18 robotników za stałych, resztę zaś za sezonowych, a wreszcie

by wszystkich robotników podciągnąć pod ustawę o pracy w przemyśle, t. j. by płacili oni sami stawki w kasie chorych, w lwowskiem towarzystwie ubezpieczeń i t. d.

Postulaty te zostały przez przedstawicieli związków odrzucone i w konkluzji

zażądano zwołania konferencji ponownej na terenie magistratu, by móc pertraktować z osobami, mającemi szersze pełnomocnictwa.

Inż. Brzozowski odpowiedział jednak, iż

p. prezydent Cynarski nie zgodzi się na żadne konferencje,

wobec czego postanowiono bez powzięcia jakiejkolwiek decyzji koferencję zakończyć.

W wyniku powyższego, w bieżącym tygodniu jeszcze, odbędzie się posiedzenie zarządów 4 związków pracowników, miejskich, celem powzięcia ostatecznej decyzji.

Rak partyjnictwa niszczy nasze instytucje.

—:o:—

Strejk lekarzy kasowych w Lublinie.

Władze rozwiązały radę i zarząd kasy chorych.

Z Lublina donoszą nam:

W powiatowej kasie chorych w Lublinie rozpoczął się strajk lekarzy.

Trudno się dziwić strajkującym, jeśli się zważy, że

nie otrzymali oni jeszcze pensji za luty, marzec i kwiecień.

Wogóle w wymienionej kasie panują opłakane stosunki, jako żywo przypominające Łódź. Prawdziwem nieszczęściem kasy jest to, że na jej terenie

rozgrywają się gorszące walki partyjne,

a każde posunięcie podyktowane jest nie względami na dobro ubezpieczonych, ale jedynie interesami politykierskimi poszczególnych ugrupowań.

Sytuacja jest bardzo poważna, gdyż niedawno rada nadzorcza kasy lubelskiej

uchwaliła zarządowi kasy votum nieufności,

wobec czego tenże zarząd złożył swe mandaty. Brak zarządu uniemożliwia szybkie zlikwidowanie fatalnego zatargu.

Wczoraj władze centralne

rozwiązały radę i zarząd kasy chorych

w Lublinie, wyznaczając na ich miejsce komisarza rządowego, który w najbliższych dniach rozpocznie pracę.

Lublin patrzy na to zarządzenie z nieufnością, zresztą częściowo uzasadnioną tem, że były komisarz doprowadził lubelską kasę chorych

do ruiny i upadku.

Swoją drogą smutne to zjawisko. że nasze miasta nieu mieją zdać egzaminu nasze miasta nie umieją zdać egzaminu munalnemi i społecznemi!

Tragifarsa z prologiem i epilogiem.

—:o:—

Za kiepski „dowcip" — więzienie.

Antoni Leśko nie chce znać swego kuzyna.

P. Smoleński nigdy nie był wzorowym małżonkiem.

Przed rokiem jednakże nie troszcząc się zbytnio o swą połowicę, porzucił ją zupełnie i zamieszkał oddzielnie.

„Kawalerskie życie" znudziło mu się jednak nader szybko, to też, nie namyślając się wiele, ożenił się po raz wtóry.

Zawiadomiona o powyższem policja Smoleńskiego aresztowała.

Sąd okręgowy skazał Smoleńskiego na dwa lata więzienia.

Wyrok ten nie przejął zbytnio pierwszej jego małżonki.

Któregoś dnia kuzyn Smoleńskiego, Leśko, oświadczył jej nawet, iż na niewierności jego krewnego można zrobić doskonały interes.

— Jaki? — spytała Smoleńska.

— Możemy pobrać w kasie chorych na jego imię zasiłek.

I oto następnego dnia Antoni Leśko usiłował podjąć w II lecznicy kasy chorych 102 złote na zasadzie karty zasiłkowej Smoleńskiego, sfałszowawszy uprzednio podpis lekarza.

Machinację tę spostrzegł jednakże urzędnik tej instytucji i Leśkę pociągnięto do odpowiedzialności.

W dniu wczorajszym znalazł się on na ławie oskarżonych sądu okręgowego, który sprawę tę rozpatrywał w trybie postępowania uproszczonego pod przewondictwem sędziego Zaborowskiego.

Leśko twierdził wobec sądu, iż nie zna wogóle Smoleńskiego, lecz, jak się okazało, jest nawet jego kuzynem.

Sędzia: Czemu oskarżony mówił nie prawdę?

Leśko: Dałem słowo honoru, iż nie będę z nim rozmawiał.

Sędzai: Komu?

Leśko: Sobie samemu i nie mogłem złamać przyrzeczenia.

Świadkowie oskarżenia, między innymi dr. Rejterowski, zeznają zgodnie z aktem oskarżenia.

Sąd po naradzie skazał Antoniego Leśkę na 4 miesiące więzienia.

as.

Zimny maj.

W Polsce — deszcze, a w Filandji mróz.

W dniu wczorajszym większa część kontynentu europejskiego znajdowała się pod wpływem niskiego ciśnienia, którego środek ogarniał Austrję, Węgry, Czechosłowację i Rumunję.

W Polsce niebo było silnie zachmurzone padały deszcze, zwłaszcza na południu i wschodzie, a temperatura nader niska wynosiła od 4 stop. w Białymstoku do 7, w Krakowie jedynie na południowym wschodzie zaznaczył się jej większy wzrost (Lwów 11 stop.).

Pochmurno, choć cieplej, było w pozostałych krajach Europy zachodniej (Berlin 9, Monachjum 13, Paryż 15 stop.)

Na północy Skandynawji i w Finlandji trwał przez cały dzień lekki mróz.

Chmurno i b. ciepło było dopiero na wybrzeżach morza Czarnego oraz w Rosji południowo-wschodniej (Sebastopol 23, Astrachań 25 stop.)

Swięto spółdzielcze w Łodzi.

Uroczystości odbędą się dn. 6-go czerwca.

W dniu 6 czerwca r. b. we wszystkich krajach obchodzone będzie święto spółdzielczości.

Jak głosi odezwa międzynarodowego związku spółdzielczego, dzień ten ma być symbolem i manifestacją tych najwznioślejszych dążeń ludzkości, które jedynie są w stanie ją zjednoczyć i przez pokojową ewolucję doprowadzić do lepszego porządku społecznego i urzeczywistnienia Rzeczpospolitej spółdzielczej.

Łódź, wzorem roku ubiegłego, już przystąpiła do pracy, a w dniu 29 kwietnia wyłoniono z pośród 16 organizacji spółdzielczych w Łodzi komitet, który opracowuje program obchodu dnia spółdzielczego w naszem mieście.

Wystawa przyrodnicza w Łodzi.

Otwarcie nastąpi w niedzielę, dn. 9 maja.

W niedzielę dnia 9 maja o godz. 12 w południe w gmachu szkoły powszechnej im. A. Mickiewicza przy ul. Nowo-Targowej odbędzie się otwarcie wystawy przyrodniczej w Łodzi, przyczem wystawione będą eksponaty sekcji: walki z gruźlicą, jaglicą, z chorobami zakaźnemi, oraz sekcji do walki z epizoocjami.

W czasie wystawy będą wygłaszane odczyty zorganizowane przez oddział sanitarny i wydział zdrowotności publicznej magistratu m. Łodzi. u.

O łyżkę ciepłej strawy

toczy się walka między różnemi ugrupowaniami inteligencji pracującej.

Zacietrzewienie partyjne przekracza wszelkie granice.

W środę, dnia 5 b. m., w wydziale opieki społecznej odbyło się posiedzenie sekcji rozdzielczej obiadów dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Po zatwierdzeniu protokułu poprzedniego posiedzenia, p. ławnik W. Adamski odczytał sprawozdanie z działalności sekcji rozdziału obiadów. Ze sprawozdania wynika, że za czas od 22 stycznia r. b. do 9 maja r. b. (t. j. do czasu wydawania talonów na obiady)

ogółem wydano bezrobotnym pracownikom umysłowym 79,851 obiadów.

Wydatkowano na obiady, licząc po 70 gr. 1 obiad — zł. 55.755,70 gr., pozostaje więc na dalszą akcję zł. 8,022,87. Poza tem władze rządowe zawiadomiły iż na dalszą akcję w tym kierunku przyznano Łodzi 10.000 zł.

Z powyższego więc wynika, iż przy rozdawnictwie 1000 obiadów dziennie

starczy funduszów na maj i czerwiec rb.

Następnie—wobec rozwiązania przez władze komitetu dla bezrobotnej inteligencji przy ul. Al. Kościuszki nr. 21 i odmówienia przez p. Ładowskiego, podpisania listy powyższego komitetu, — na porządku dziennym znalazła się sprawa obiadów wydawanych temu komitetowi.

W sprawie tej wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni.

Wobec wyjaśnienia przedstawicieli związków, iż obecnie po powtórnej rejestracji

ilość bezrobotnych pracowników umysłowych znacznie zmniejszyła się

i zarejestrowanych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy jest 3,300 bezrobotnych oraz, że bezbrobotnych, zarejestrowanych w komitecie przy Al. Kościuszki, wziął pod swoją opiekę zw. zawod. prac. handl. i biurowych oraz stowarzyszenie wzajemnej pom. prac. umysłowych przy Al. Kościuszki 21,

uchwalono przeznaczyć dla wymienionych związków 300 obiadów.

Jednakże wobec sprzeciwu przedstawicieli tych związków co do zmniejszenia im ilości obiadów i opuszczenia przez tych delegatów posiedzenia, — uchwalono sprawę przekazać komitetowi obywatelskiemu niesienia pomocy pozbawionym pracy do ostatecznej decyzji.

***

W ostatniej jednak chwili dowiadujemy się, iż delegacja związku zawodowego pracowników handl. i biurowych oraz i stowarzyszenia wzajemnej pomocy prac. umysł. zwróciła się do urzędu wojewódzkiego, gdzie odbyła konferencję z naczelnikiem wydziału pracy i opieki społecznej p. inż. Wojciechowskim.

Delegacja wyjaśniła p. Wojciechowskiemu iż ilość bezrobotnych zarejstrowanych w tych organizacjach bynajmniej się nie zmniejszyła i że oświadczenie przedstawicieli komitetu bezrobot. prac. umysł.

podyktowane było względami pobocznemi,

wobec czego niema podstawy do zmniejszania ilości obiadów.

P. Wojciechowski uznał wyjaśnienie to za zupełnie słuszne i obiecał przyczynić się do tego, by

ilość obiadów pozostała w dotychczasowej normie.

Jak widać walka, jaka się toczy obecnie pomiędzy związkami pracowników umysłowych,

wkracza na śliskie i niebezpieczne tory.

Ruch pracowniczy, dotychczas skonsolidowany, grozi zupełnem rozproszkowaniem się, co oczywiście nie wpłynie dodatnio.

Pierwszy wypadek mieliśmy do zanotowania przy wyborze delegata do zarządu funduszu bezrobocia, kiedy to liczne rzesze pracowników umysłowych rozbiły się na dwa wrogie obozy, wzajemnie się zwalczające.

Obecnie jednak walka ta przybrała charakter, że się tak wyrazimy nieetyczny, gdyż

rozpoczęto targi nietylko o duszę pracownika, ale i łyżkę gorącej strawy.

Trudno pominąć podobny fakt milczeniem, tembardziej, iż strony zainteresowane, widocznie nie zdają sobie sprawy, jak dalece szkodzą sobie i całemu ogółowi pracowników umysłowych.

Solidarność lekarzy.

Wolnopraktykujący popierają kasowych.

W dniu wczorajszym odbyło się w towarzystwie lekarskiem nadzwyczajne zebranie w sprawie uchwalenia stanowiska lekarzy wolnopraktykujących wobec strajkujących lekarzy kasowych i pacjentów kasy chorych.

Po dłuższej dyskusji uchwalono, żeby bezwzględnie popierać strejkujących lekarzy. Wobec tego, że zarząd kasy chorych stara się usilnie, złamać strajk, a czyni to w ten sposób, że pacjenci kasy chorych, zgłaszający się do lecznic, są kierowani przeważnie do lekarzy wolnopraktykujących — uchwalono w miarę możności, ograniczyć leczenie członków kasy chorych do minimum, a zgłaszających się kierować do lekarzy kasowych.

o.

Ministrowie winni siedzieć w kozie.

Tam się dopiero dowiedzą jak się obchodzą ze zwykłym śmiertelnikiem.

Zabawna przygoda rumuńskiego ministra.

Do Deva, miasteczka położonego pod Bukaresztem, przyjechał

rumuński minister spraw wewnętrznych

Piotr Grozak, który miał tam do załatwienia w sądzie jakieś formalności, związane z nadchodzącymi wyborami.

Na schodach gmachu sądowego

popadł minister w sprzeczkę o potrącenie

z sędzią Petrescu, który ministra nie znał. Petrescu nie chciał z Grozakiem rozmawiać i położył scenie koniec w ten sposób, że

kazał ministra aresztować.

Przywołany policjant, po stwierdzeniu, że rozkaz pochodzi od sędziego, nie chciał wogóle słuchać Grozaka, nie pozwolił mu powiedzieć, że jest ministrem i

odprowadził do komisarjatu

jak zwyczajnego aresztanta.

Tam przez kilka godzin

nie miano czasu

Grozaka przesłuchać i nie pozwolono mu się z nikim porozumieć. Jakież jednak było zdumienie w komisarjacie, gdy nagle przyjechał tam

prezes sądu,

który przypadkowo dowiedział się o incydencie, i, kazawszy ministra zwolnić, począł go najuroczyściej przepraszać.

Z wydarzenia śmieje się cała Rumunja, ale z jednej sceny

cieszą się wszyscy,

że minister spraw wewnętrznych przekonał się na własnej skórze, jak policja urzęduje.

———:o:———

Każda bułeczka musi być ważona.

Rozporządzenie ma na celu uregulowanie wypieku i handlu pieczywem.

Władze administracyjne wydać mają w najbliższym czasie na zasadzie ustawy o zabezpieczeniu podaży artykułów pierwszej potrzeby — **rozporządzenie o uregulowaniu wypieku i obrotu handlowego pieczywem.**

Rozporządzenie takie na podstawie nadesłanych wkrótce instrukcji wydać ma komisarjat rządu. Treścią rozporządzenia jest wprowadzenie normalizacji produkcji pieczywa, przeznaczonego na sprzedaż, a mianowicie, **chleba żytniego i żytnio - pszennego o wadze pół, 1, i 1 i pół i 2 kg.,** z tem, że bochenki tych chlebów o wadze wyższej mogą być wypiekane jedynie o wadze w pełnych kg.

Pieczywo pszenne ma otrzymać wagę 50, 100, 250 i 1000 gramów.

Miejsca detalicznej sprzedaży będą musiały posiadać wagę, zaś **sprzedawcy obowiązani będą na żądanie kupującego pieczywo zważyć w jego obecności.**

Przekroczenia odnośnych przepisów podlegać będą surowym karom, przewidzianym w ustawie o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku.

Rosja nie kupuje.

Eksport łódzki wciąż topnieje.

Zapowiadana od dłuższego czasu wizyta przedstawiciela sowieckich organizacji gospodarczych p. Czernowa w Łodzi została na razie odroczona na czas nieograniczony.

Pozostaje to w związku z ogólnym kursem polityki sowieckiej oraz ograniczeniem do minimum tranzakcji z zagranicą.

Ilustracją stosunków gospodarczych jest statystyka eksportu z Łodzi w miesiącu kwietniu, która ujawnia zmniejszenie się wywozu gotowych towarów włókienniczych.

Ogółem wywieziono 2020 kg. bawełnianych towarów białych oraz 100256 kg. kolorowych. Materjałów półwełnianych wywieziono 11.890 kg. i wełnianych 32224. Ogółem wywieziono w kwietniu 146390 kg. na sumę 1.576.771 złotych.

Na pierwszym miejscu eksportu znajduje się Rumunja — 748584 zł., następnie Chiny — 289384 zł., Litwa 205158. Gdańsk — 203635.

Łącznie z Gdańskiem eksport z Łodzi w kwietniu wyraził się liczbą 1780100 zł. 6 gr.



Wół, osioł i baran.

—::—

(**Wół i osioł** ciągną **pług.** Wół — na lewo, osioł — na prawo).

Wół: Zdaje mi się, p. **Ośle,** że knujecie jakieś podstępne zamiary... Hę! Może dyktatura wam w głowie hę!.. Mussoliniego wam się zachciewa!...

Osioł: Kolega Wół widzi źdźbło w oku bliźniego, a nie dostrzega belki pod własnym ogonem... Dyktatura to jeneralna recepta szanownego kolegi!...

Wół: P. Ośle szanowny!... Wszystkie kruki gdykają, że p. osły i p. oślice rewoltują chlewy, dowodząc, że zawsze — odkąd świat światem — wołami dyrygowały osły!...

Osioł.... I rację mają!... I rację mają!.. Póki osły stały na piedestale, dobrze było na świecie... A jak wołom przewróciło się we łbie i miast harować dwadzieścia godzin na dobę, poczęły mędrkować i zachciało im się rządzić — źle się dzieje!... Osły są do tego stworzone żeby rządzić i tego żadna siła nie zmieni!

Wół: Ho, ho, ho! P. Ośle! Jeno nie tak gorąco... Woły mają siłę i dlatego władza im się należy.... A co osły? Co mają?... Ogon i nogi!... Dobrze było póki osły siedziały w tej zagranicznej polityce — i dalej ani rusz!... Ale jak się osłom zachciało jeździć na wołach i głowić się ogonem i jego okolicami nad sprawami największej wagi to musi nastąpić katastrofa!...

Osioł... Takie to są skutki wolności! I poco to było wołom dawać prawo głosu... Dawniej dobrze było, bo wół nie miał głosu, tylko musiał pracować. My osły głos mieliśmy i mamy (porykuje donośnie) od stworzenia świata!...

I z czego to pan Wół powstał? Z głupiego cielęcia! My zaś osły, osłami zawsze byliśmy i osłami będziemy.... Tego namnikt nie odejmie... My mamy tradycję?... Nas szanują i poważają... My stanowimy prawa!...

Wół... Widzę, że kolega osioł uważa się za wielką osobę... Ale szanowny kolega zapomina, że my woły mamy rogi i od czasu do czasu pokazujemy je!...

Osioł... Nie boję się rogów, szanownego kolegi... My, osły, nauczyliśmy się je piłować!...

Wół (oburzony). Nie boicie się, p. ośle!.. No, to wam pokażę, jak smakują!..

(Rzuca się na Osła. W tej chwili zjawia się **Gospodarz,** chłop z długim nosem, bardzo nawet długim nosem, rznie batem i Osła i Woła i **drwitosi:**

— Dość tego bałaganu!... Od dziś i Osioł, i Wół precz pójdą od pługa! Zaprzęgnę trochę **Barana.** Poczciwe bydełko, które się łatwo daje strzyc!...

W. LAK.

JAK GROCH O SCIANĘ

posypały się interpelacje pod adresem magistratu.

Pod wpływem prądu elektrycznego prez. Wojewódzki wierzgnął rozdwojonym kopytem r. Bialera.

Z loży prasowej.

Już na samym wstępie dawała się zauważyć podniecona atmosfera panująca na sali, korytarzach i galerji.

Galerja szczelnie zapełniona była członkami NPR, gdyż spodziewano się odpowiedzi magistratu na interpelację w sprawie systemu przyjmowania robotników do prac kanalizacyjnych i dymisji inż. Skrzywana.

Spodziewano się również wniosku NPR o rozwiązanie rady miejskiej, co byłoby nielada sensacją, jeśli zważyć jak uparcie broniła dotychczas ta frakcja stanowiska rady.

Jednakże po konferencji prezesa rady dra Fichny z przedstawicielami ugrupowań, sprawa ta stała się nieaktualną.

Podkreślić należy nietakt p. wiceprezydenta Wojewódzkiego w stosunku do r. Bialera.

Jak się dowiadujemy r. Bialer występuje przeciwko p. Wojewódzkiemu na drogę sądową.

R.

Niedyskrecje pp. radnych

Posiedzenie rozpoczyna się punktualnie o godz. 8-ej.

R. Młotecki: Jak się przedstawia sprawa strajku w warsztatach miejskich?

Pr. Cynarski: Zatarg jest rozpatrywany obecnie przez inspektorat pracy i pertraktacje są jeszcze niezakończone.

R. Bialer: Czy prawdą jest, że magistrat dał pracownikom jako renumeracje 13 tysięcy złotych?

Pr. Cynarski: Prawda, ale wydatek ten przewidziany jest w budżecie. Na r. 1926 przewidziana jest suma 55 tysięcy złotych, więc na kwartał wypada 13 tysięcy.

R. Milman: Co jest z wnioskiem nagłym frakcji „Bund" w sprawie podwyższenia płac robotników kanalizacyjnych do zł. 5.20 dziennie?

Wiceprzewodniczący r. Rozenblatt odpowiada, iż magistrat wydał już opinję w tej sprawie i obecnie wniosek został odesłany do komisji pracy.

R. Holenderski zapytuje, dlaczego magistrat nie korzysta z § 8 przepisów koncesji tramwajowej, zezwalającego na ściąganie 2-groszowego podatku na rzecz bezrobotnych.

Pytanie to jednak pozostaje bez odpowiedzi.

Dzielnej straży — cześć!

Po odczytaniu komunikatów przystąpiono do omówienia sprawy uczczenia jubileuszu 50-lecia straży ogniowej.

Bez dyskusji uchwalono:

wyrazić uznanie straży ogniowej ochotniczej i podziękować za jej obywatelską pracę,

wydrukować tę uchwałę na pergaminie i wręczyć ją przedstawicielom straży na oficjalnem posiedzeniu rady miejskiej w dniu 13 maja,

wyasygnować 25 tysięcy złotych dla straży ogniowej i

wyasygnować 3500 zł. na pokrycie kosztów obchodu.

Podarunki magistratu.

Z kolei przystępują do omówienia sprawy sprzedaży przez magistrat placu, związkowi pracowników budowlanych polskiego zjednoczenia zawodowego.

Wywiązała się na ten temat dyskusja, w której wzięli udział r. r. Rapalski, Danielewicz, Klim i Praszkier, którzy ostro krytykowali postępowanie magistratu, twierdząc, iż jest to partyjna przysługa, na której miasto traci kolosalne sumy, gdyż sprzedaje plac po 66 groszy za łokieć kwadratowy, sam zaś kupił plac przy ulicy Składowej, płacąc po 25 złotych za metr kwadratowy.

R. Zubert czyni filozoficzną uwagę, iż każdy związek zawodowy winien mieć swój własny gmach, gdyż

mogą się powtórzyć ekscesy 1-majowe w Warszawie.

Uwaga ta miała dać do zrozumienia, iż skoro robotnikom było za ciasno tego dnia w Warszawie, to tembardziej im będzie ciasno w jednym budynku.

R. Bialer, nawiązując do strat, jakie ponosi miasto, zwraca uwagę, iż widocznie

magistrat wie co czyni

i z pewnością robi na tem dobry interes, dlatego też, rozpatrywanie tej sprawy przez komisję do spraw ogólnych jest nosensensem, należałoby ją właściwie przesłać do komisji skarbowo-budżetowej.

Na lewicy powstaje śmiech. Sprawa pozostaje nierozstrzygniętą, gdyż brak kwalifikowanej większości.

Następuje clou posiedzenia:

Sprawa obniżenia taryfy przez elektrownię łódzką (wniosek P. P. S.).

Obrońcy „szwa'carów".

Referuje r. Wolczyński, który w konkluzji stawia wniosek w imieniu komisji do spraw ogólnych, by

przejść nad tym punktem do porządku

Wywiązuje się ożywiona dyskusja, w której biorą udział rr. Rapalski, Lichtenstein i Szweig, którzy powtarzają całą sprawę głośnej afery.

R. Bialer: Uważam, iż P. P. S. wysunęła ten wniosek nie poto, by obniżono taryfę, lecz poto, by jej nie podwyższano. Ciągłe bowiem ogłoszenia elektrowni, iż może ona podwyższyć taryfę, lecz jej nie podwyższa, denerwują niepotrzebnie ogół.

— Sprawa koncesji jest wprawdzie skandalem, przekonaliśmy się o tem z ostatniego procesu prasowego, nie warto już jednak poruszać tej sprawy, w związku jednak z nią wysunę kwestję następującą:

Dlaczego magistrat opłaca adwokatów, nie należących do wydziału prawnego magistratu, powierzając im sprawy mimo, że mamy w wydziale prawnym aż trzech radców prawnych.

Na zapytanie pod adresem magistratu, czemu utrzymuje tylu adwokatów, otrzymaliśmy odpowiedź, iż magistrat ma wiele spraw prasowych (sic!), pocóż jednak tracić pieniądze ogółu na opłacanie innych adwokatów?

Stawiam wniosek, by polecono przedstawicielom magistratu w zarządzie elektrowni wpłynąć na to, by nie podwyższano taryfy.

Wybryk p. Wojewódzkiego.

Wiceprez. Wojewódzki w ostrych słowach piętnuje postępowanie opozycji zwracając uwagę, iż p. Bialer pod przysięgą zeznał w sądzie, że elektrownia zarobiła w 1924 r. 5 miljonów zł., podczas gdy

wiedział, że jest to nieprawdą.

Magistrat wyciągnie z tego konsekwencje.

Na sali powstaje tumult i krzyk.

R. Bialer gwałtownie domaga się przywołania p. Wojewódzkiego do porządku. r. Nowacki wzywa prezydjum, by nie pozwoliło obrażać nikogo.

Wiceprzew. Rozenblatt zwraca się z prośbą do p. Wojewódzkiego, by cofnął swe słowa, choć przyznaje, że

nic nie słyszał (sic!)

Wiceprzew. Wojewódzki wyjaśnia, iż się nieprawidłowo wyraził, gdyż ma jedynie żal do r. Bialera, iż ten, jako przemysłowiec, przypuszcza, iż księgi są nieprawidłowo prowadzone.

Sprawa została narazie zatuszowana.

Po zreferowaniu przez r. Zuberta sprawy pragmatyki służbowej dla pracowników miejskich, zamknięto posiedzenie o godz. 12-ej.

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
7 maja 1926

Waloryzacja ceł wwozowych

podważy życie gospodarcze kraju.

Przyczyni się to bezwzględnie do zwyżki cen na rynku wewnętrznym.

Coraz uporczywiej obiegają prasę gospodarczą, krajową i zagraniczną, wieści o zamiarach rządu, skierowanych ku waloryzacji ceł polskich.

Wieści te, z uwagi na źródła z których są lansowane, mają wiele cech próbnych balonów.

Zauważyć nota bene wypada, że legalne przyprowadzenie waloryzacji ceł nie może napotkać na żadne trudności formalne.

Skoro przepisy o nowej taryfie celnej zawierają dyspozycję, iż cła są ustalone w walucie złotej — niema przeszkód istotnie do nakazania zapłaty ceł bądź w monetach czy sztabach złotych, bądź w banknotach według kursu.

Obecne pobieranie ceł w złotych bez doliczania równoważnika ich deprecjacji jest oparte li jedynie na praktyce urzędów celnych, która w myśl wywodów powyższych, może być naskutek zarządzenia ministra skarbu **łatwo** zmieniona.

Wszakże wysunąć wypada bardzo poważne objekcje przeciwko zamiarom zmiany tej praktyki.

Względy fiskalne stanowczo ustąpić muszą względom ogólno - gospodarczym. Problematyczne wzmocnienie skarbu wpływami z podwyżki ceł przewyższyłby z pewnością szereg inkonweniencji, które podwyżka ta sprowadziłaby dla kraju.

Jest wprawdzie faktem, że po kilkumiesięcznym okresie stabilizacji wwozu przy cyfrze plus minus 60 miljonów zł. na miesiąc, import za ostatni opublikowany czasokres, t. j. za marzec wzmógł się blisko dwukrotnie — nie mniej wszakże zwyżka importu sama przez się nie powinna być impulsem do wzmożenia dotychczasowej protekcji celnej.

Zwiększenie się wwozu do Polski jest w dużym stopniu pozorne, wskutek wzrostu wartości towarów importowanych licząc w złotych.

W jednostkach miary i wagi wzrost importu nie przedstawia się tak groźnie, jak to wygląda w cyfrach złotowych.

Nadto dużą pozycję — wyraźnie widoczną przy badaniu cyfr marcowych — stanowi wzrost importu towarów oznaczających raczej pewne ożywienie gospodarcze w kraju (bawełna, maszyny etc.)

Jest zrozumiałem, że kompresji wwozu do rozmiarów dotychczasowych nie da się przy najsłabszem nawet ożywieniu (jak np. ostatnie we włókiennictwie) — utrzymać.

Skoro skomprymowany dotąd wwóz podniesie się cyfrowo — nie powód jeszcze szukać sposobów jego okrajania.

Jest faktem niezaprzeczalnym, że obecny import znajduje się daleko poniżej minimum, dającem się pomyśleć dla 30 miljonowego, gospodarczo rozwiniętego kraju.

Składa się z pozycji, które trudno już eliminować.

Dlatego zwyżka złotowa ceł mogłaby się łatwo odbić zwyżką cen w kraju.

Fundamentem obecnej, jakiej takiej — choć chwiejnej — równowagi gospodarczej Polski jest względnie stały poziom cen w kraju.

Utrzymanie go i nadal winno być przedmiotem wielkiej troskliwości czynników decydujących.

Najwięcej nawet delikatne traktowanie problemów z ceną związanych, nie wydaje się przesadą.

Zachodzi obawa, aby waloryzacja cła nie stała się zerwaniem tamy, która dotąd skutecznie broni nas przed zalewem drożyzny i jej następstw.

Przy kryzysie zaufania, panującym w kraju, waloryzacja tak znacznej dziedziny życia gospodarczego jaką są cła — może stać się czynnikiem psychicznym pobudzającym usposobienie zwyżkowe na rynku wewnętrznym.

Ukryta w tej chwili, potencjena tendencja wzrostu cen może się przy sprzyjających skądinąd warunkach (spadek złotego, bliski nowy zastrzyk obiegu bilonowego) spontanicznie rozwinąć.

M. inn. skarb Państwa byłby pierwszym poszkodowanym przy zwyżce cen.

Sapienti sat!

Jeżeli skrupulatne badania ustalą, że poszczególne gałęzie wymagają w zmienionych warunkach lepszej protekcji, bądź, że niektóre cła dadzą się dla celów fiskalnych bez szkody podnieść — można to uczynić przez zmianę odnośnych stawek. **Wszystko to wszakże w ramach dotychczasowej praktyki pobierania ceł.**

Przed nieostrożną zmianą zasad tej praktyki wypada przestrzec jaknajenergiczniej.

A. Z.

Dalszy spadek kursu franka.

Stabilizacja może nastąpić za kilka tygodni — oświadczył minister skarbu Perret.

Paryż, 5 maja.
Zawarcie umowy francusko-amerykańskiej w sprawie spłaty długów wojennych nie wywarło należytego wpływu na kurs waluty.

Wczoraj ponowie zaznaczył się spadek franka. Za dolara płacono 30.55 franków. Minister skarbu Peret oświadczył, iż należy przypuszczać, iż stabilizacja waluty będzie mogła nastąpić dopiero za kilka tygodni.

—:o:—

Obniżenia podatku obrotowego

od bawełny, wełny, skrawek i szmat.

Jak to już w swoim czasie donosiliśmy, stowarzyszenie kupców m. Łodzi (Piotrkowska 73) wniosło do ministerstwa przemysłu i handlu i ministerstwa skarbu obszernie umotywowany memorjał w sprawie obniżenia stopy podatku obrotowego od sprzedawanych przez reprezentacje firm zagranicznych artykułów potrzebnych przemysłowi włókienniczemu.

Wczoraj powyższe stowarzyszenie otrzymało od ministerstwa przemysłu i handlu zawiadomienie, iż memorjał ten został przez ministerstwo przychylnie potraktowany odnośnie bawełny, wełny (również czesanej), odpadków wełnianych i bawełnianych, skrawek i szmat przędzy bawełnianej, od 50 numeru wzwyż czesanej i merceryzowanej przędzy wełnianej oraz przędzy z naturalnego jedwabiu i z odpadków jedwabnych.

Upadłości.

Na wczorajszej sesji wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi rozpatrywane było podanie firmy Bronisław Karczewski, skład win, wódek i artykułów kolonjalnych (Kilińskiego 205) o ogłoszenie upadłości.

Odnośne podanie wniósł adw. Neumark, który wskazał, że niewypłacalność petentki spowodowana została kryzysem oraz nadmiernymi podatkami. — Firma zalega w podatkach w wysokości 16 tysięcy, na pokrycie których zaciągnęła na wysokie procenta długi.

Passywa upadłej firmy wynoszą 33 tys. zł., zaś stan aktywów 23 tys. zł.

Sąd po naradzie upadłość ogłosił.

Sędzią komisarzem mianowany został p. Majer, zaś kuratorem apl. Konczyński.

Data otwarcia upadłości oznaczona została na dzień 1 maja r. b.

Zawiesiła wypłaty własnych zobowiązań wekslowych znana w łódzkich sferach kupieckich hurtownia manufaktury Ram und Co. w Gdańsku.

Nierzetelne, czy nieprawidłowe?

Charakterystyczne orzeczenie najwyższego trybunału administracyjnego.

W tych dniach najwyższy trybunał administracyjny wydał niezmiernie ważne orzeczenie w następującej charakterystycznej podatkowej sprawie.

Komisja szacunkowa i komisja odwoławcza uznały, że księgi płatnicze są nieprawidłowe, z protokułu zaś i ustaleń władzy skarbowej, na których się oparły komisje wymiarowe, wynikało jednak że, że wytknięta księgom płatnika usterka dotyczy w istocie swej nie nieprawidłowości, a wyłącznie nierzetelności, co powinno było być ustalone z całą ścisłością, gdyż od tego zależą sposób i warunki obrony zainteresowanej strony.

W tym stanie rzeczy zaskarżone orzeczenie, jako niezgodne z ustawą, zostało przez najwyższy trybunał administracyjny uchylone.

Widzimy więc, że trybunał administracyjny stanął na stanowisku, że pojęcie ksiąg nieprawidłowych nie pokrywa się w ustawie o państwowym podatku przemysłowym z pojęciem ksiąg nierzetelnych. (c)

Dyskonto prywatne.

W tygodniu bieżącym na miejscowym rynku pieniężnym panował znaczny ruch w zakresie tranzakcji dyskontowych.

Tłomaczy się to tem, że w handlu manufakturą dokonywano gotówkowych tranzakcji, wobec czego kupcy poszukiwali weksli, niezbędnych im do pokrycia swych należności u fabrykantów.

Dyskonto prywatne pierwszorzędnego materjału wynosi obecnie do 5 i pół proc. w stosunku miesięcznym.

Wekslami „średniemi" zarówno jak i tratami dolarowemi nie obracano.

Dolar w Łodzi.

Wczoraj na łódzkim rynku walutowym w obrotach prywatnych przed południem kurs dolara wynosił 10,65 w płaceniu i 10,70 w żądaniu.

Pod wpływem znacznego podwyższenia oficjalnego kursu (10,20) tendencja się wzmocniła i kurs obrotów prywatnych uległ raptownej zwyżce do 10,80 — 10,85.

Pod wieczór duże zaofiarowanie materjału dolarowego spowodowało obniżenie kursu do 10,70 w płaceniu i 10,75 w żądaniu.

Końcowa tendencja dnia niewyraźna

Ruch w ciągu dnia panował dość duży, przyczem zaofiarowanie materjału znacznie przewyższyło popyt.

Bank Polski na giełdzie urzędowej pokrył częściowo zapotrzebowanie.

Łódzki oddział Banku polskiego przy braku oddawców ofiarował wczoraj za dolary kurs 9,88.

Giełda urzędowa.

GOTÓWKA.

Dolary 10.20

CZEKI.

Belgja 29.85
Holandja 410.70
Londyn 49.605
N. York jak gotówka
Paryż 31.65
Praga 30.275
Szwajcarja 197.85
Wiedeń 144.30
Włochy 41.025

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka dolarowa 76 — 76.60 — złotych: 752.40 — 757.35 — 752.40
Pożyczka kolejowa 15.70
Pożyczka konwers. 5 proc. 33—3.50 — 34.25
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie: 23.75 — 23.60 — 23.75
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 22.25
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 18.25 — złotowe 32.50

AKCJE.

Bank Polski 48.10 — 48.75
Bank Handlowy 1.65
Bank Dyskontowy 5.41 — 5.65
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 0.60
Spiess 2.20
Chodorów 3.45
Węgiel 1.75 — 1.54 — 1.75
Norblin 0.80 — 0.82
Zieleniewski 10.20
Żyrardów 6.85
Haberbusch 5.20 — 5.25
Elektryczność 19.50
Cukier 1.50 — 1.10 — 1.55
Nobel 1.35
Modrzejów 1.75
Ostrowieckie 3.85 — 4.—
Starachowice 0.84 — 0.85
Zawiercie 5.50
Spirytus 1.05

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 6 maja

Nowy York 4,85 7/16 — 4,84 5/8
Francja 154,50
Belgja 159,—
Włochy 120,92 i pół
Niemcy 20,38
Szwajcarja 25,06 i pół
Praga 163,87
Wiedeń 34,45
Warszawa 50,00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 6 maja

Londyn 156,05
Nowy York 32,25
Belgja 96,30
Włochy 129,75
Szwajcarja 624,50
Niemcy 7,69.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO w dniu 6 maja 1926 roku.

Za 100 złotych:
Londyn 50,—, Zurych 50,—, Berlin 39,70 — 40,50, wypłata na Warszawę 39,70 — 39,90 na Katowice 39,80 — 40,00 na Poznań 39,60 — 39,80, Gdańsk 49,69 — 49,81, wypłata na Warszawę 49,19 — 49,31, Wiedeń czeki 67,00 — 67,50, banknoty 66,50 — 67,50, Paryż 316, Praga 329.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Józef Tomaszewski, zam. przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 14 maja 1926 r. od godz. 10-ej z rana, w Łodzi przy ulicy Południowej pod Nr 36 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: składających się z mebli należących do Józefa Breitsztajna, oszacowanych na 595 zł.

Łódź, dn. 24.-IV 1926 r.

Komornik:
Józef Tomaszewski.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym. w Łodzi, Józef Tomaszewski, zam. przy ul Zachodniej 36. obwieszcza, że w dniu 14 maja 1926 r. od godz. 10-ej z rana. w Łodzi, przy ul. Karola Nr. 11 i ul. Nawrot pod Nr 1a odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: składających się z mebli i przędzy i 6 grempli f. „Hoffman" należących do Henocha Łubińskiego, oszacowanych na 1655 zł.

Łódź, dn. 24.-IV 1926 r.

Komornik:
Józef Tomaszewski.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 15.